

Redaktor naczelny: Dr. ALEXANDER VOGEL.

Redakcja: ul. Kopernika 1, 7, I. piętro... Biera administracyjną: ul. Kopernika 7, parter... PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ” wynosi: w Lwowie: na prowincji: za granicą: miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł. kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł. Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodził w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano - dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 88 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otc. Mass) Wahlfischgasse 10 - Rudolf Mosse Seilerstraße 2 - A. Oppelik Grünangergasse 12 - M. Dukes Nachf.: Max. Augener & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 - Schallak Wollzeile 11 - J. Danneberg, II. Praterstr. 88; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler. CENA OGŁOSZEN: Ogłoszenia zwięzłe na jednodzienny wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. - Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 80 ct. - Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 60 ct. - Prywatne korespondencye 8 ct. od wyrazu.

Z bieżącej chwili.

Lwów 15 października.

Afganistan graniczy od północy ze środkowo-azyatyckimi posiadłościami. od zachodu z Persją, od południa z Beludżystanem, od wschodu z Indiami angielskimi. Anglia może wtargnąć do Afganistanu albo od Peszaweru w Kaszmirze, skąd jest 200 kilometrów do Kabulu, wschodniej stolicy afgańskiej, albo od Ketty (Quetta), będącego w ręku angielskiego fortu beludżystańskiego, skąd do Kandahara, południowej stolicy afgańskiej, także jest około 200 kilometrów.

Rosya stoi na północ od Heratu, zachodniej stolicy afgańskiej, tylko o 50 kilometrów; do wielkiego, starego handlowego miasta Maimene w północnym Afganistanie miałyby także około 200 kilometrów. Ale podczas gdy pozycja Rosyan w Turkiestanie jest bardzo silną, pozycja Anglików w Indjach jest słabą.

Emir Abdurrahman już przed dziesięciu laty zrzekł się swoich nominalnych pretensyj do wód niepodległych państw jak: Kafiristan, Dardistan, Czatar, Swat, Badżor, Czital (Chitral) i t. d., pretensje te objęła Belgia, ale tylko przemocą oręza może utrzymać je w zawisłości; w Czitalu doszła czterzy lata temu do walk zwyciężczych, w których Anglicy srodze zostali poszarpani. Czy zechcą rogaci sultani tych państw w północno-zachodnim kącie Indji siedzieć spokojnie? Na każdy sposób musi ich Anglia pilnować, a to wymaga znacznych sił wojskowych i armat.

W Indjach jednak posiada Anglia saledwo tyle wojska, ile skrajna potrzeba w kraju wymaga. Jedną część wojsk indyjskich co dopiero powróciła z Chin i potrzebuje wypoczynku; druga część stoi w Egipcie, z ką jej wycofać niepodobna. Główna zaś część pod wodzą generała Mac Donald'a stoi w Afryce południowej; wicekról lord Curzon żąda powrotu tego oddziału do Indji, ale czyż można o tem myśleć w dzisiejszych stosunkach?

Ale i stojąca w Indjach część wojsk angielskich nie wiele warta. Jeszcze niedawno temu dowodzący nią generałowie wysłali do ministerstwa wojny gorzkie skargi na niedostateczne nawskróś uzbrojenie armii indyjskiej, armaty są stare, liche, to samo i karabiny. Słowem, armia ta tylko co zdola utrzymać spokój na północno zachodnim rogu Indji - o wkroczeniu do Afganistanu ani marzyć nie może.

W daleko maysłniejszym położeniu są Rosyanie. Wojska rosyjskie stoją wzdłuż całej granicy północnej Afganistanu, rozłożone w mnóstwie załóg, we wszystkich oficych zaopatrzonych. Główne stanowiska ich są: Czardżuj, Merw, Pendżdeh, Serachs, Kuzk, Kerki, Kilio. Cała siła wynosi 40.000 wojska starego, wprawnego do boju. Turkmeni, pośród których stoją te wojska, zamienili się pod władzą rosyjską z nieokreślonych opryszków koczowniczych w spokojnych chłopów, a młodzież, o ile jest wojowniczą, służy w milicji rosyjskiej.

Rosya ani w Turkiestanie, ani w Bucharze, ani też w innych ziemiach podbitych nie potrzebuje się obawiać buntów, może całą swoją, ogromną na owe kraje potęgę skoncentrować wedle potrzeby. Wojska te są zresztą znakomicie ekwipowane, posiadają artylerję i karabiny we-

dle najnowszych modeli. Z taką armią może się Rosya odważyć na wtargnięcie do Afganistanu, jakoż ma przed sobą teren daleko wygodniejszy, niż Anglia, która jeszcze nie zapomniała cęgów, jakie od dzikich górali poniosła na przełęczy Chajber w Czitalu.

Ogłoszony w Polit. Corr. z dnia 11 bm. komunikat petersburski oświadcza, że w Petersburgu bardzo zimno się zapatrują na stan rzeczy, wywołany zmianą tronu w Afganistanie, tuzając, że tak Anglia jak Rosya nie zejda z gruntu, jaki dała konwencya anglo-rosyjska co do Afganistanu. Chociaż Abdurrahman ostentacyjnie sprzyjał Anglikom, rząd rosyjski utrzymywał z nim dobre stosunki, i nie inaczej postąpi z Habibullą, byle on szanował prawowite interesy Rosyi. Taksamo też, gdyby wskutek zmiany tronuowej wybuchły niepokoje w Afganistanie, Rosya - rozumie się, przestrzegając swoich interesów, wierną pozostanie pokojowej polityce cara. A gdy tak jak rzeczy stoją, przypuszczać można, iż się Anglia nie inaczej zapatruje, więc zapewne nie będzie się trzeba tworzyć z powodu stosunków anglo-rosyjskich.

Owo „rozumie się” daje wiele do myślenia, a dobitnie carat zabrania Anglikom mieszać się w wewnętrzne sprawy afgańskie. Prasa rosyjska atoli przewiduje, że w razie sporów o tron w Afganistanie, Anglia będzie musiała się wnieść, a wtedy i Rosya poczyni swoje zarządzenia. Zdaniem prasy rosyjskiej, Rosya musi się przygotować do akcji, a nie jeno się przypatrywać. Abdurrahman już naruszył konwencję, pobierając subwencję od Anglii i zawierając z nią traktat osobny.

Köln. Ztg. pisze: „Gabinet roś. chce uznać nowego emira, ale obawia się walk wewnętrznych któreby wkroczenie Anglików do Afganistanu spowodować mogły, a wtedyby Rosya do Heratu wyruszyła. Jeżeli wszystko w spokoju pozostanie, to i Rosya żadnych kroków nie przedsięwzięmie. Wojskowi rosyjscy podnoszą już, że leżąc najlepsza sposobność do zajęcia Heratu i posunięcia granicy rosyjskiej aż po Hindukusz”. Znaczą to: zająć całą północną połowę Afganistanu i stanąć na północno-zachodnim rogu Indji.

Budżety międzynarodowych towarzystw żydowskich.

W pewnych porach roku ogłaszają różne towarzystwa swe sprawozdania roczne. Trzymają się tej zasady i towarzystwa żydowskie: „Alliance Israelite”, „Ica” i angielski związek „Braci” żydów. O tych towarzystwach, wspierających żydów po całym świecie, mamy już teraz szczegółowe sprawozdania, które podajemy w krótkim streszczeniu.

Najstarszy z tych związków jest „Alliance” paryska, która wydała w r. z. 1,229,496 franków. Z tego poszło 691,500 franków na utrzymanie szkół elementarnych „w krajach wschodnich”, oraz na dwa seminaria nauczycielskie w Paryżu, w których kształcą się przyszli pedagogowie szkół rzeczonych. 277,300 fr. kosztowały dwie szkoły rolnicze, mieszczące się pod Jaffą palestyńską i pod Tunisem; 152,600 fr. szkoła rzemieślnicza w Jerozolimie. Na wspieranie szkół wyższych wydano tylko 16,000 fr. Za to uczniowie szkół początkowych otrzymali tytułem wsparcia 66,000 fr.; pensye dla uczennic 15,000 fr.; jedna

biblioteka 4,000 fr. pozostałe wydatki ogólne wynoszą 90,000 fr. W stu szkołach, utrzymywanych przez „Alliance” uczy się około 20,000 wychowanków. Między innymi powstały nowe szkoły w Persyi i Maroku. Poza tem działalność „dyplomatyczna” tego związku była w r. z. mniejsza, niż lat dawniejszych. Szczególnej opieki „Alliance” doznawali w r. z. żydzi rumuńscy, zmuszeni do emigracyi masowej; wychodzący otrzymali przeszło 500,000 fr. „Alliance” usiłowała też budzić współczucie dla emigrantów „w sercach wszystkich żydów Europy”.

Wiedeńska „Alliance” zajmowała się także losem żydów rumuńskich, na których wydała 243,743 koron. Na wsparcia szkolne wypłacono 12,174 kor. Dochód ogólny Tow. wynosi 328,206 Z tego wpłynęło na rzecz górników żydowskich w Borysławiu galicyjskim 32,252 kor., dla ofiar rozruchów na Morawie 2,000 kor., na kolonje palestyńskie 31,891 kor. Pośród otrzymujących wsparcie spotykamy również żydów z Rosyi.

Trzeci tow., „Związek Braci” w Anglii, zbierał również pieniądze dla żydów emigrujących z Rumunii. Między innymi tow. na ten cel otrzymało 18,000 fr. od żydów w Afryce południowej, z pola bitwy. „Związek” posiada 18 filii w W. Brytanii, 14 w dalekich koloniach angielskich, 1 w Indjach i 1 w Japonii. W szkołach, wspieranych przez „Związek”, uczy się 5,231 chłopców i 3,231 dziewcząt, w ogródkach freblovskich 887 dzieci. Dochodu miało „Związek” w r. z. 138,000 fr., z czego lord Rotschild płaci na szkoły jerozolimskie 18,000 fr.

Najmłodszym z tych towarzystw jest „Ica” czyli „Jewish Colonisation-Association”, jest ono zarazem najbogatszym, gdyż rozporządza wielu milionami pozostałymi po baronie Hirschu. Towarzystwo to najobszerniej ogłosiło sprawozdanie ze swej działalności, przemilczało jednak zupełnie o stanie własnych funduszy i wysokości wsparć udzielanych. Z powodu tego milczenia spotykało się ono z ostrą krytyką wielu pism żydowskich, które chcą mieć pojęcie o stronie finansowej największego towarzystwa międzynarodowego.

Towarzystwo „Ica” wspierało żydów w Argentynie, Stanach Zjednoczonych Ameryki, w Kanadzie, Palestynie, na wyspie Cyprze, w Azji Mniejszej, Persyi itd. Kolonie ufundowane przez bar. Rotszylda w Palestynie, przeszły w roku zeszłym pod zarząd „Ica”. Wspierało ono także instytucje dobroczynne i wychowawcze w Rumunii, Niemczech, Austrii, Anglii, Francji, Szwajcaryi. Dało nawet znaczny zasiłek francuskiej „Alliance”.

W Rosyi towarzystwo wspierało wiele szkół gospodarstwa wiejskiego i przemysłowych, wspomagało nielicznych rolników żydowskich i wystarało się o pracę dla dotkniętej nieurodzajem ludności żydowskiej w gub. besarabiej, zakładając tam fabryki i warsztaty. Udzieliło też subwencji towarzystwu budowy tanich mieszkań dla żydów, oraz przedsiębiorstwu przedalniańemu w Dubrownie, ofiarując 100 ulepszonych warsztatów tkackich.

Centralny komitet towarzystwa „Ica” ma swoje siedzisko w Petersburgu. Za pośrednictwem tego komitetu wspierało szkoły rolnicze i ogrodnicze w Mohylowie nad Dnieprem, w Orgiejowie, w Mińsku i gub. Orszy. Robotnikom żydowskim oprócz wsparcia pieniężnego, dawano pożyczki na zakup narzędzi i bydła.

W 7 miastach wspierano szkoły rzemieślnicze dla chłopów, a w 8 dla dziewcząt. Pomagano też przy zakładaniu w Rosyi towarzystw pożyczko-oszczędnościowych i założono także kasy w Grodnie i Bobrujsku; w Wilnie zaś wybudowano dwa domy z tanimi mieszkaniami.

O instytucjach wychowawczych i dobroczynnych, założonych w Królestwie przez „Ica”, sprawozdanie mówi krótko, że nie funkcjonują jeszcze należycie, z powodu pewnych przeszkód w organizacyi. Ale - dodaje - dzięki pomocy działaczy warszawskich, niektóre z nich uzyskały już zatwierdzenie władzy, a jest nadzieja, że niezadługo wszystko się doprowadzi do skutku. „Ica” udzieliło wsparcia szkole w Częstochowie i naukowym warsztatom rzemieślniczym w czterech punktach Królestwa.

W Galicji założono kasy pożyczkowe bezprocentowe: w Tarnowie, Stanisławowie, Kolomyi, Brodach i Zaleszczykach, oraz filie w Horodyczach, Horodence i Jagielnicy. W Nowym Sączu założy kase niezadługo. Dalej wspierano szkoły rzemieślnicze w pierwszych trzech miastach dla chłopów; w Kolomyi założono prócz tego szkołę krawiecką dla szwaczek, w której pracują na 81 maszynach. W temże mieście wspierano warsztaty koszykarskie, a w Złoczowie tkackie. W Słobódce Leśnej założono kolonję dla 25 chłopów.

W końcu zaznaczamy, że w r. b. powstało towarzystwo, również o charakterze międzynarodowym, założone w Berlinie przez żydów, dążących do szerzenia kultury niemieckiej na wschodzie Europy.

Rudolf Virchow.

Słynny patolog Rudolf Virchow obchodził obecnie osmdziesiąt rocznicę swoich urodzin, a z tego powodu cały świat cywilizowany składa mu wyrazy życzenia i zasłużonego hołdu.

Urodzony w r. 1821 w Schivelbein, w Pomeranii, Virchow studiował medycynę w Berlinie, w 1846 r. został mianowany prokuratorem w tamtejszym szpitalu Charité, a wkrótce potem profesorem anatomii patologicznej w uniwersytecie wüzburgskim. Ztamtąd przeniósł się w r. 1856 do Berlina, gdzie objął katedrę tego samego przedmiotu, jako profesor zwyczajny.

Już jako 26-letni młody medyk, wysłany przez rząd pruski na Śląsk Górny dla zbadania panującego tam podówczas tyfusu głodowego, okazał Virchow tę samą logikę nieubłąganą, ten sam genialny dar wnikań w najgłębsze przyczyny zjawisk i nadzwyczajny zmysł krytyczny, jakie go po dziś dzień charakteryzują.

Sprawozdanie jego z tej wyprawy, wydane w 1848 r. przez pruskie ministerium oświaty (Mitteilungen über den oberschlesischen Typhus), wróciło na młodego uczonego uwagę całego świata naukowego.

W Würzburgu ogłasza słynną swoją teorię komórkową (cellularną) w patologii, która zapewniła mu nieśmiertelność, miejsce poczesne wśród umysłów twórczych XIX wieku i stworzyła w patologii epokę taką, jaką w fizyologii utworzyły prace Johanna Müllera.

Nie ograniczył się jednak Virchow na badaniach naukowych, wagi niespożytej w zakresie medycyny. Całe jego życie - to jedno pismo pracy ciągłej, nieznużonej we wszystkich niemal

gałęziach wiedzy. Niedosć tego. Interesują go niemiernie polityka i sprawy społeczne. W r. 1849 za zapatrywania swoje wolnościowe zostaje na czas pewien pozbawiony katedry w Würzburgu, w r. 1862 przyjmuje mandat do parlamentu pruskiego, od 1880-1893 jest posłem do parlamentu cesarstwa niemieckiego. Zasiada w szeregu liberalnych i tworzy w jednej ze swych odezów osławiony wyraz „kulturkampf”, którym nazwano całą jedną epokę rządów bismarkowskich, dla Polaków w Poznaniu tak straszną.

Jednocześnie pisze o potrzebie kanalizacji Berlina, którą wpływem swym i ciąglem naleganiem doprowadza do skutku. Zajmuje się archeologią i antropologią, bierze udział w pracach archeologicznych Schliemanna, jedzie na Kaukaz, gdzie przedsiębierze badania antropologiczne. Tworzy w Berlinie muzeum ubiorów i przedmiotów domowego użytku. Całą siłą gorącej swej, mitygującej ludzkosć duszy, zajmuje się popularyzowaniem wiedzy, przez cały szereg lat wykładając w berlińskim stowarzyszeniu rzemieślniczym. Owocem tych wykładów był wydawany od r. 1866 razem z Holtzendorffem zbiór popularnych wykładów naukowych, w którym sam pisał o budowlach na palach, o grobach Hunnów, o pożywieniu, o naukach przyrodniczych, o czaszkach ludzkich i małpiach itd.

W obu wojnach, prowadzonych przez Prusy (1866 i 1870 r.), organizuje pomoc dla ranionych i chorych żołnierzy, urządza pierwsze w Niemczech pociągi sanitarne, buduje baraki szpitalne.

Nie pomija też sprawy kobiet (Ersichung des Weibes, 1865), zwraca uwagę na znaczenie nauk przyrodniczych w wychowaniu, studjuje Goethego, prowadzi czasopisma naukowe lekarskie (Archiv für pathologische Anatomie und Physiologie und für klinische Medizin, 1867 i Die medizinische Reform, 1848-1849), zakłada towarzystwo antropologiczne (1869), którego prace sam dotychczas ogłasza w Zeitschrift für Ethnologie.

Prace te wszechstronne nie wyczerpują jeszcze działalności tego potężnego umysłu, niema bowiem odkrycia, zwłaszcza w zakresie nauk przyrodniczych i medycyny, o któreby Virchow zdania swego nie wypowiedział, niema ważniejszego kongresu naukowego, w którymby Virchow udziału nie brał; niema sprawy społecznej, którąby się Virchow nie interesował. A przecież to dzisiaj starzec 80-letni!

Niewiulu, zaprawdą, dzieje ludzkości wykazać mogą uczonych, którzyby przez tak długi przeciąg lat taką młodość umysłu, energię, twórczość i gotowość do pracy we wszystkich kierunkach zachowali. Ludzie tacy jak Virchow należą do całej ludzkości.

Z izby sądowej.

Lwów 15 października.

(Wojskowość a prasa)

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przesłuchiowano świadka Zallea Hammela, 14-letniego chłopca, który został skaleczony przez wojskowego konia. Najechał na niego końmi „jeden kapral kanonier i jeden prostak”. Patyka żadnego w ręku nie miał i konia nim nie uderzył. Hammel ma prawą rękę sparaliżowaną i w niej nie mógł trzymać patyka.

VIII. Utarczka.

- Czy mogą pana dobrodzieja prosid o chwileczkę rozmowy, - przemówił słodkim głosem Rokiewicz, zbliżając się do pierwszem śniadaniu do p. Kwietniowskiego. Ojciec Lili spojrział nań jakby wylekły, żądanie tenora było mu bardzo nie na rękę, miał bowiem właśnie zamiar prosid p. Izabellę o „chwileczkę rozmowy” sam na sam.

P. Kwietniowski od wczoraj odmłodniał o jakich lat dziesięć, przynajmniej tak mu szepnęła pani Miżyńska, dając do sali jadalnej na śniadanie. Dziś ani jednego swiego włoska niktby znalazł nie mógł w jego czuprynie, kryjącej miśternie małą lysinę, i w małych wąsikach dumnie ku górze zakręconych. Małe jego oczka błyszczały radośnie, rumieńcem niezwykłym, aż koniec jego nosa okrasiały na różowo.

- Słuzę panu, - odparł wahająco, niechętnem spojrzeniem mierząc tenora.

W milczeniu przeszli przez bramę i skierowali się w głąb lasku.

- Może tu usiadziemy - zaproponował śpiewak, wskazując na ławeczkę, stojącą w cieniu kilku roslých świerków, w pewnem oddaleniu od głównej drogi.

(C. d. n.)

Wampir.

Powieść

PRZEZ

ANTONINĘ MATUSZEWIC.

(Ciąg dalszy).

A on lubował się tem jej zmieszaniem, zmysłowość jego brutalna znajdowała dziwną i nową podniecie w naiwności tego dziewczęcia.

- Ale nie możemy pozostać tu dłużej - odezwała się Lila - tatus gotów spozrzędz moją nieobecność, wprawdzie pani Marya obiecała go zabawić.

- Nieoceniała ta pani Marya!

- Czy ona wie, że... że jestem narzeczoną pana?

- Domyśla się, oficjalnie nic jej powiedzieć nie chciałem, bo nie mam jeszcze do tego prawa; ale to sprytna osóбка, a że panią bardzo lubi...

- Doprawdy, lubi mnie? Jak to się mylić można; mnie się właśnie zdawało, że ma antypatyę do mnie, czasem tak zdawiało mi się patrzy. Wie pan, to ona szepnęła mi, że pan tu

na mnie czeka i tatusia zabrała na pogadankę, abym się wymknął mogła.

- Ma pani najlepszy dowód jej przyjaźni.

- Tak, to prawda! Do widzenia, uciekam! - przestała mu w powietrzu całusa, spojrziała zalotnie i w lasku świerkowym zniknęła.

- Głupia, przesadna! ale kształty piękne, buziak niebrzydki i posażek pokazywał. Ho! to się papa dobrodzieju ucieczy jutro!

Zwolna podszedł do hali, chcąc niespostrzeżony znaleźć się na placu fontany.

Pani Miżyńska już od dłuższej chwili na ławeczce ustronnej, skąd gwar zabawy tylko przyciszonym echem dochodził, rozmawiała z panem Kwietniowskim pod cieniem rozkożystego jaworu.

Widocznie ta pogawędka całą jego uwagę pochłaniała, bo wpatrywał się w nią rozpromieniony. małe jego oczka błyszczały radośnie, siwy wąsik podnosił się buńczucznie.

- Więcej pani dobrodziejka doprawdy tak... tego... twierdzi, że toby było możliwem? Ależ przecie za stary jestem.

- Komu to o starości mówić, pan w sile wieku, cóż pan może mieć - czterdzieści lat.

- Ależ pięćdziesiąt łaskawa pani i córkę dorosłą.

- A co tam córka! wyjdzie za mąż i ludzie przy boku widzieć jej nie będą. A do lat

niech się pan nie przynajze, wygląda pan na czterdzieści, trochę poczerwiał wąsy i włosy na skroniach - postawa jak u młodzieńca!

Stary obciągał swą białą kamizelkę i krygował się z zadowoleniem.

- Niby ja... ten... tego... pani dobrodziejko... jakby to powiedzieć, niby ja się czuję młody w sobie i... ten... tego... w pełni sił żywotnych, ale jakoś doprawdy na myśl mi nie przyszło od osmiu lat, jak jestem wdowcem, zamarzyć o powtórnem ożenieniu się.

- To bardzo źle, przecież jak panna Lila wyjdzie za mąż, pan będzie smutno pozostał samemu, a tak młoda, przystojna żona to i tęsknotę po córce rozprószyć potrafi.

- Racya, racya pani droga, - nie ma co mówić. Chociaż ja mojej smarkatej nie myślę tak przedko za mąż wydawać, ale nawet dla Lili byłoby to z korzyścią, gdyby miała opiekę matki. I pani doprawdy myśli, że pani Izabella...

- Ależ ręczę, że panu sprzyja, my kobiety jesteśmy dobrmi obserwatorkami - jej spojrzenia są dobrą wróżbą dla pana.

- Że ja nigdy nic podobnego nie zauważyłem!

- Przez zbyteczną skromność.

- I pani sądzi, że tak prosto z mostu mogę się jej oświadczyć?

- Ależ naturalnie, sprawi jej pan małą niespodziankę.

- A więc doprawdy, że zwlekać nie będę, jutro pani dobrodziejko ten... tego... przypuszczę pierwszy atak.

- Czemu nie dziś.

- A może i racya pani dobrodziejko, na co odwiekać. I tak trzeba kilka dni przynajmniej otwarcie konkurować, nim się człowiek odważy na oświadczenie.

- Więcej pewności siebie, kochany panie!

- Pani łaskawa, jaki ja pan wdzięczny za tę myśl szczerliwą, - rzucił się do jej rąk, które z uniesieniem całował. - Szkoda, że pani ten... tego... nie wdowa.

- Komplementista z pana! - zaśmiała się młoda kobieta, powstając z ławki, - wracajmyż do ludzi!

- Zaraz, zaraz tam przyjdę, tylko muszę ten... tego... moją fryzurę trochę poprawić.

- Rozumiem! - do widzenia!

- A proszę panią tam na moją Lilę uważać, nim przyjdę, niech z Rokiewiczem nie gada, - odezwał się pan Kwietniowski za odchodzącą.

- Nie spuszczać jej z oka! - zapewniła z uśmiechem pani Marya, odwracając się ku niemu i z wdziękiem długą, powiewną suknię podniosła, kroku przyspieszając.

Samuel Essig, lakiernik z Przemyśla, widział, jak żołnierze szybko jechali, widział następnie Hammla już leżącego na ziemi ze skaleczoną głową. Hamml był z nim razem parę minut w restauracji, ale patyka w ręku chłopca nie widział. Mówili niektórzy, że miał rzucić kamieniem na konie, twierdzi atoli, że kamyków wcale na ulicy nie było.

Świadek następny Leib Schnitzer, spedytor, widział, jak chłopiec wybiegł ze szynki, przebiegł przez gościniec i wpadł pod konie. Świadek Hammla ratował, ale patyka nie widział żadnego. Nie widział także, aby konia uderzył. Kapral powiedział Schnitzerowi, aby z chłopcem poszedł do lekarza, a on zapłaci, co się będzie należało.

Zdziaław Dydalewicz z Przemyśla był przypadkowo bezpośrednim świadkiem uderzenia Hammla przez konia. Stanowczo utrzymuje, że chłopak konia nie uderzył; natomiast widział, jak Hamml, biegnąc koło konia, chciał się usunąć i musnął sobą konia, a wówczas koni wierzgnął.

W dalszym ciągu odczytał przewodniczący telegram od wyższego sądu wojakowego we Wiedniu, w którym tenże sąd odmawia stanowczo nadesłania aktów sprawy Stępkowskiego i Skoła, akty te bowiem są obecnie w rewizji.

Imieniem obrony oświadcza dr. Zipper, że stanowczo muszą obstarwać przy postawionych dnia 9 bm. wnioskach. Na dostarczenie aktów nie może czekać dwunastu obywateli przysięgłych. Wnosi udąć się z zażaleniem do ministerstwa obrony krajowej, aby wyjednało nareszcie to, by władze wojkowe nie utrudniały ani toku rozprawy, ani dostarczenia dowodu prawdy.

Przystąpiono do rozpatrywania faktu siedemnastego Oskarżenia są z nim Wityk i Kolkiewicz za artykuł *Głosu przemyskiego* pt. „Ach, co za rozkosz żołnierzem być”. Opisany był ten fakt następująco: Pewien żołnierz Spergel z Rzeszowa, jadący do chorej matki we Lwowie, zatrzymał się na dworcu w Przemyślu. Tam przystąpił do żołnierza pewien generał i zdziwił mu czapkę z głowy, dlatego, że nie była komińska. Odebrał mu następnie jego „urlaubschein” i zatelegrafował do Rzeszowa o przekroczeniu żołnierza. Obaj oskarżeni ofiarują dowód prawdy, że fakt ten miał miejsce tak, jak go opisali.

Dr. Schleicher powołuje na świadka generała Weigla z Przemyśla, Arnolda Spergla, szeregowca z Rzeszowa, Mechla Kinda z Przemyśla, Amelję Spergel matkę i Jetto Spergel, siostrę Arnolda. Trybunał powołał uchwałę później.

Przystąpiono do faktu 18. W piśmie pod tytułem *Jednodniówka*, które wyszło po zawieszonym *Głosie Przemyskim*, pojawiły się artykuły ubliżające rzekomo oficerom. Oskarżenia są Reger i Głuszko. W artykule inkryminowanym było podane, że oficerowie z zielonymi wyłogami jechali na Zniesieniu z końmi w zboże. Reger zapytany przez przewodniczącego o okoliczności i proveniencję tego artykułu, — milczy.

Oskarżony Głuszko przyznaje, że artykuł czytał, a otrzymał go od Wityka. Reger mówił mu, że Wityk jest autorem tego artykułu, w którym bynajmniej nie chciał atakować armii, ale tylko zwrócić uwagę na zachowanie się niektórych oficerów. Dr. Leystyna wnosi zażalenie nowych świadków i odniesienie się do magistratu przemyskiego, który stwierdził, że oficerowie istotnie jeździli chodnikami na rowerach. Wskutek wezwania nowych świadków, odczytał przewodniczący postępowanie dowodowe i co do tego faktu, a przystąpiono do faktu 19.

Dotyczy on obrazu drukim czy pewnego porucznika 58 pp. Reger nie daje żadnych wyjaśnień, choć przyznaje, że fakt nieodpowiedniego obejścia się z żoną dr. Liebermanna, jak i napad na niego, oraz zajęcia w przemyskiej kasie chorych są mu znane. Głuszko i Reger nie fakty ofiarują się przeprowadzić dowód prawdy.

Rozprawy odroczone do dziś. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się odczytaniem relacji komendy X korpusu z oznajmieniem, że świadka Buchera nie można odszukać, gdyż znajduje się obecnie w Pradze jako „dauernd beurlaubt”.

Dr. Schleicher postawił wniosek, aby trybunał udał się jeszcze raz do komendy X korpusu, iżby zarządził poszukiwania tego świadka, gdyż chociaż jest „dauernd beurlaubt”, to przecież komenda może go wyszukać. Obronca sprzeciwia się stanowczo odczytaniu pisemnych zeznań.

Świadek kapral Romanukiewicz (do faktu 8), cięśla z Doliny, zeznaje (na zapytanie przewodniczącego, czy alarmował ludzi w nocy dwa razy), że kapitan Neustadt alarmował ludzi. Wszyscy z nich prędko się ubrali, a kilku (2) wyszło później, zatem musieli czekać z całym batalionem. Nie uważał tego środka jako kary, tylko musiał wypełnić służbę, jako komendant pogotowia. Ludzi nie biał; zresztą już nie przypomnia sobie dzisiaj dokładnie, jak to było.

„Zugsführer” 58 pp. Antoni Mangold, który powołany został dla dania świadectwa w sprawie zajścia kadeta Macoureka z żołnierzem Eisiem Bergerem, który będąc chory, miał się zwrócić do niego i niesubordynacyjnie względem kadeta zachować, zeznaje, że Macourek istotnie zdjął koc z łóżka Bergera. Zeznaje także, że Berger odzywając się do kadeta Macoureka, użył wyrazów: *Ich melde gehorsam*. Słowa: *Du Saujud* użył Macourek, bo to jego „przysłowie”. Wyraznie zeznaje także, że kadet Macourek od godz. 2 do samej 9 kazał żołnierzom co pół godziny w innym „adjustirungu” meldować.

O skonstruowanie tego, czy porucznik, po-

przednio kadet Macourek, w potocznej mowie do żołnierzy używał tych lub jeszcze innych wyrazów, proszą obrońcy i odwołują się do uchwały trybunału.

Sw. Stefan Tarczanin, gospodarz gruntowy z Chranowa, dawniej plutonowy w 11 kompanii 57 pp., zeznaje jeszcze odnośnie do sprawy Bergera, że gdy około godz. 1 wrócili z marszu, kadet Macourek rozkazał, aby cała kompania o godz. 2, nie wykluczając nikogo, stanęła na placu. Rozkazał dalej, że dopóki nie wystąpią porządnie ubrani, wają co pół godziny meldować się u plutonowego Tarczanina. Do Bergera przyszedł świadek wezwany go do „narokowania”. Berger mu oświadczył, że był 24 godzin na warcie i nie może stanąć do „adjustirunku”, bo jest zmęczony. Tarczanin zameldował do Macoureka. Na to Macourek poszedł na górę do Bergera sam, schylił koc z Bergera i zapytał, czemu nie wykonał rozkazu i nie stanął się Berger się podniósł i zameldował po niemiecku: „Meldung poslušnie, że byłem 24 godzin w służbie i jestem stary”. Wyrażenie to stwierdza z całą stanowczością. Macourek kazał się Bergerowi zbierać do aresztu. Przedstawienia Bergera nie pomogły, a w końcu kazał mu Macourek nazajutrz zameldować się do wizyty lekarskiej i do raportu. Słowo „Saujud” mógł kadet użyć, bo miał taką naturę.

Po przerwie stanął jako świadek Wacław Wüst, nadporučnik, obecnie w Olomuńcu, zeznaje po polsku, bo na tyle język polski posiada. Służył poprzednio przy 57 pp. w Przemyślu. O sprawie Bergera z kadetem Macourkiem wiedział jako komendant kompanii z relacji Macourka. Ponieważ Berger zachował się odzwalał wobec kadeta, przeto go Wüst kazał odstawić do aresztu. Uczynił to dlatego, że z powodu czterech takich wypadków w ciągu tygodnia, mogła się rozluźnić dyscyplina w kompanii.

Czy użył jakich słów obelżywych do Bergera, nie pamięta dzisiaj, ale być to mogło, w irytacji mógł mu co powiedzieć, jednak nie obraźliwego. Stanowczo zaprzecza, jakoby — jak to twierdzono w artykule *Głosu* — bił Bergera przy raporcie. Jest to zupełna nieprawda. Bergerowi pozwolił się tłumaczyć. Z dalszych zeznań okazuje się, że Berger nie wszystko tak robił, jak wojkowy przepis nakazywał. 24-godzinnej służby nie należy rozumieć, aby była ciągłą; Berger w tej służbie na warcie, „mógł być przez 6 godzin wypoczywać.

Kronika.

Lwów, dnia 15 Października.

Zaręczyny arcyks. Elżbiety. *Wiener Ztg.* donosi, że arcyksiężniczka Elżbieta Marya, córka śp. arcyksięcia Rudolfa, za najwyższym zezwoleniem cesarza zaręczyła się z księciem Ottonem Windischgratzem.

Z okazji zaręczyn arcyks. Elżbiety Maryi odbył się w poniedziałek wieczorem w Schoenbrunnie — jak z Wiednia telegrafują — obiad dworski. Obecni byli: arcyks. Elżbieta Marya ze swoją siostrą, hrabiną Lonyay z małżonkiem, księżętą Alfred, Hugo, Ernest, Otto i Robert Windischgratzeowie, najwyższy ochmistrz Ks. Montenuovo i wielu dostojników dworskich.

Cesarz złożył w poniedziałek przedpołudniem wizytę u hrabiny Lonyay, i zabawił u niej pół godziny.

Ks. kardynał Puzyna wyjeżdża w sobotę popołudniu do Oświęcimia, gdzie dokona w niedzielę poświęcenia nowo zbudowanego „Domu Salezyjańskiego” dla chłopców.

U marszałka krajowego hr. Andrzeja Potockiego zjawia się we wtorek reprezentacja Rady szkolnej kraj. celem złożenia mu życzeń i urzędowego przedstawienia się.

W środę przedpołudniem złoży wizytę oficjalną p. marszałkowi krajowemu namiestnik hr. Piński i przedstawił się mu grono radców namiestnictwa. Jest to nowość — nowość dodatnia, bo podnosząca powagę najwyższego naczelnika autonomicznego.

Andrzej hr. Potocki wynajął kamienicę kniazia Zenowicza przy ul. Mickiewicza, przylegającą od tej ulicy do gmachu sejmowego. Urządzone będzie w tej kamienicy przejście krytym gankiem wprost do gmachu sejmowego. Dom ten zamieszkać będą hr. Andrzeja Potockiego wraz z dziećmi, których mają siedmoro. Recepty i przyjęcia odbywać się będą w gmachu sejmowym.

Śniadanie o godzinie 2 w południe odbyło się we wtorek u namiestnika hr. Pińskiego dla nowego marszałka kraj. hr. Andrzeja Potockiego i jego małżonki Krystyny z Tyszkiewiczów hr. Potockiej.

Dr. Bobrzyński rozpocznie w tych dniach wykłady na wydziale prawnym krakowskiego uniwersytetu Prof. Madeyski nie będzie wykladał w bieżącym półroczu zimowym.

Powołanie dra Cwiklińskiego do ministerstwa oświaty, o czym już donosiliśmy, potwierdza dziś *Casus*. Pisząc: Roztrzygnięto już sprawę powołania dra Cwiklińskiego, na razie w charakterze rzeczywistego radcy dworu, do ministerstwa oświaty. Mianowanie dra Cwiklińskiego, jakkolwiek już nieodwołalnie postanowione, ogłoszone będzie aż za kilka tygodni. Dr. Cwikliński nie obejmuje biura p. Plazka, lecz otrzyma inny zakres działalności, który dopiero dla niego będzie przygotowany.

Karolczy proces informacyjny arcybiskupa ormiańskiego lwowskiego ks. Teodorowicz, odbył się dziś w Wiedniu, jak nam stamtąd telegrafują.

O mianowaniu dr. Edwina Plazka wiceprezydentem rady szkolnej kraj. pisze *Ruslan*, że, skoro sprawa stanęła tak, iż stanowisko miał teraz objąć urzędnik administracyjny, to wybór mógł lepszy wypaść, jak właśnie ten, do którego głównie przyczynił się minister dr. Hartel, który miał dobrą sposobność poznania przymiotów dra Plazka. Wychowany we wschodniej Galicji, miał za młodu sposobność obracania się wśród rodzin księży i poznania przytem dobrze

ruskich stosunków, języka ruskiego i piśmiennictwa. Będąc starostą w Kamionce i Złoczowie umiał bezstronnie i ludzkiem postępowaniem zjednać sobie powszechne zaufanie i ludność i w r. 1891 został wybrany posłem do rady państwa powiatu złoczowskiego. Powołany niebawem na radcę namiestnictwa, a następnie radcę ministerstwa oświaty, złożył mandat i oddał się całkowicie obowiązkom służbowym.

Sprawy szkolne nie są mu obce. Za trzema nawrotami był referentem w radzie szk. kraj., gruntowne, humanistyczne wykształcenie będzie mu wielce pomocne na stanowisku naczelnika szkolnictwa w kraju, zająmomo języka ruskiego i ruskich stosunków ułatwi mu trudne zadanie, jakie ma naczelnik szkolnictwa w Galicji. W końcu odpiera *Ruslan* twierdzenie *Słowa Polskiego* jakoby stanowisko dra Plazka miało być tylko przejściowym, gdyż „ani nie jest podeszłym w latach, ani też znudzony służbą, by nie mógł dłużej, jak przez podane przez *Słowo pol.* dwa i pół lata pozostawać na swoim stanowisku wiceprezydenta rady szk. kraj.”

Matka dr. Plazka żyje we Lwowie. Z domu Biechówna, jest wdową po poruczniku. Dr. Plazek jako dziecko stracił ojca. Rodzina dr. Plazka jest szczerze polską rodziną, a dziad jego ze strony matczynej ks. Biech był przy końcu 18 wieku infulem w Zamościu.

Dom dr. Plazka nazywano we Wiedniu wspaniałą polską, gdyż nawet w służbę miał polską, wprowadzoną z Galicji.

Wybór uzupełniający. Ponieważ Kazimierz hr. Badeni, wybrany w dniu 17 z. m. posłem na sejm krajowy z wielkiej posiadłości złoczowskiej, mandat ten złożył, przeto rozpisyje prezydent namiestnictwa nowy wybór na dzień 20 listopada b. r. w Złoczowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Adolfa Punińskiego z Dobromiła do Turki, Wiktora Łuckiego z Turki do Ropczyca, Jana Łopuszańskiego z Kosowa do Dobromiła i konceptystę namiestnictwa Eugeniusza Sal. Friedberga z Ropczyc do Białej.

Mianowanie. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował adjunkta budownictwa Gottfrieda Burzyna inżynierem dla państwowej służby budowniczey na Bukowinie.

Minister oświaty zamianował: Wł. Orosza, nauczyciela szkoły wydz. męskiej w Tarnopolu, nauczycielem szkoły ćwiczeń w męskim seminarjum naucz. w Tarnopolu; Jana Helfera, zastępcę nauczyciela w męskim sem. nauczycielem Stanisławowie, nauczycielem szkoły ćwiczeń w zakładzie, dalej nadal Wołańskiemu z Sokala, posadę nauczyciela szkoły ćwiczeń w męskim seminarjum naucz. w Smporze.

Odnaczenia. Cesarz nadał starości w Kosowie, radcy namiestnictwa Hipolitowi Sabatowi z okazji przeniesienia na własną prośbę w stan spoczynku, w uznaniu wieloletniej wiernej i wydanej służby order żelaznej korony III klasy.

Cesarz nadał wielkiemu przemysłowcowi Wilhelmowi Adamowi Schmidowi z Demni Wyżnej order żelaznej korony III klasy.

Z armii. Pułkownik 20 p. p. Michał Pitter zamianowany komendantem tego pułku, a pułk. Jul. Keltcha, komendant 20 p. p., został zamianowany komendantem 91 brygady piechoty obrony kraj.

Do stanu czynnego obrony kraj. przeniesiony kapitan L. Fuels z p. p. Starszy intendant X korpusu Karol Schmidt przeniesiony w stan spoczynku.

Przydzieleni zostali kapitanowie: Herman Bloch z 1 p. art. dyw. do Przemyśla, a Jan Lunardi z 3 p. art. fort. do Krakowa. Do stanu armii przydzielony porucznik Edward Jahl z 45 p. p. Oficyał Jan Ecker przeniesiony z Innsbruku do Przemyśla.

Sprawa reform w armii. *Pester Lloyd* zaprzecza zupełnie stanowczo pogłoski, jakoby w najbliższym czasie nastąpić miało powiększenie liczby pułków piechoty do 186. *Pester Lloyd* pisze dalej, że potrzebę rewizji ustawy wojskowej uznano już w r. 1898, ale ze względu na ówczesne stosunki w parlamencie austriackim, nie można było reformy tej przeprowadzić. Dziś przedłożenie takie nie jest jeszcze gotowym i nie może być na razie wniesionem. Także pogłoska o nowem uniformowaniu piechoty jest fałszywą.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych przeniósł komisarza J. Grzybińskiego z dyrekcji lwowskiej do stanisławowskiej.

Wybory uzupełniające do zarządu jakoteż do sądu rozjemczego Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, odbędą się w niedzielę, 1. grudnia w lokalu zakładu przy ul. Brajerowskiej 16.

Arcyksiężniczka Elżbieta Marya, „mala Elżbieta” — jak ją pieszczołiwie bawują Wiedeńczycy — urodziła się 2 września 1893 r. na zamku Luxenburskim. Miasto Wiedeń, aby upamiętnić ten dzień, przeznaczyło 50.000 złr. na założenie schroniska dla biednych, opuszczonych dzieci, które nazwano „Schroniskiem im. arcyks. Stefania”. Wychowanie młodej księżniczki powierzono Francuzce Touzet. Była ona przez wiele lat nauczycielką języka francuskiego arcyks. Walery i pozyskała sobie szczególne zaufanie zmarłej cesarzowej Elżbiety. Nauka rozpoczęła się na dworze pod kierunkiem panny Tomor, a następnie nauczyciela ludowego Kohlera. Pierwszy egzamin urzędowo na dworze w obecności dworu hr. Coudenhove w r. 1901; składała się na niego wiadomości, podawane w pierwszej klasie ludowej. Młoda uczennica odpowiadała szybko i trafnie, okazując pamięć i bystrość. Później zajmowali się kształceniem księżniczki rodzimcy profesorowie; zawsze jednak dobór przedmiotów i nauczycieli zależał od wychowawczyni p. Tomot. Nad kształceniem córki czuwała także sama arcyks. Stefania i starała się, aby młody umysł rozwijał się wolny od jednostronności i powierzchowności. Przez odpowiedni dobór nauczycieli kształciła się arcyksiężniczka w licznych gałęziach wiedzy i sztuki. Arcyksiężniczka włada doskonale językiem angielskim, francuskim i włoskim; jest nadto uzdolnioną dyktantką w malarstwie i muzyce. Arcyks. Elżbieta Marya jest także zwolenniczką wszystkich nowoczesnych sportów: jazdy konno, ślizga się, wioślowie, gra w lawn tenisa i jeździ na bicyklu. W tańcu łączy wdzięk z temperamentem młodoci.

Wiosną spędzała zwykle arcyksiężniczka przy matce w Laxenburgu; później w towarzystwie matki przedsiębrała rozmaite wycieczki. Najpierw poznała całe pasmo Alp austriackich,

Salzkammergut i góry północno i południowo tyrolskie. Często bawiła także wraz z matką w Abbazji, Miramarze i t. p. W d. 21 marca 1900 arcyksiężniczka rozstała się z matką, która na świąteczne dni posłużyła hr. Lonyay, i w towarzysztwie swego ochmistrza hr. Bellegarde odjechała z Miramarze. Powszechnie wiadomo, jak ściśle stosunek łączył matkę i córkę; to też hr. Lonyay otaczał i nadal córkę swoją opieką i czuwa nad jej każdym krokiem. Wczorajszy też dzień, tak ważny w życiu młodej arcyksiężniczki, przeżył matka i córka ciągle niemal razem. Na obiedzie zaręczynowym miała hr. Lonyay wspaniałą tualete ze złotej tkaniny; ozdobionej prawdziwymi koronkami. Arcyks. Elżbieta miała na sobie białą suknię tiulową.

Naręczony ks. Otto Windischgratz otrzymał ma od cesarza order złotego runa.

Burmistrz m. Sienawy w miejsce notaryusza p. Zielińskiego, który przeniesiony został do Czortkowa, wybrała rada gminna p. Antoniego Szkolinińskiego.

Zmarli. Ks. Jan Oetkiewicz, proboszcz w Kozowy, dziekan brzeżański, kanonik honorowy lwowski, przeżywszy lat 54, w 28 roku kapłaństwa, opatrzonej św. Sakramentami, zmarł dnia 9 bm. w Kozowy.

MAŁY FEJLETON.

Mieczysław Romanowski.

Mieczysław Romanowski, poeta i żołnierz z r. 1863, urodził się w r. 1834. Zginął na polu walki. Już w dwudziestym roku życia wydał dłuższy poemat: „Choraży i chart watażki”, a później poszły szybko po sobie: „Śpiewaki z oazy”, „Młody lutnista”, „Lużecy”, najlepsze jego prace: „Dziwecze z Sączą” (Lwów 1861) która jest opowieścią na tle stosunków naszych mieszańskich w czasie wojny szwedzkiej, potem ostatnie poezye, wydane już w r. 1865, następnie zaś mnóstwo drobnych poezyi, porzucanych po lwowskich piśmiech ówczesnych. Romanowski mieszkał we Lwowie i zajęty był w Ossolineum. Na dorocznej uroczystości tej instytucji w 1862 czytany był jego wiersz, zatytułowany „Ojcowskie słowo”. Jest to wierszowana gawęda, pełna, jak wszystkie prawie utwory Romanowskiego, jakiejś sielankowej, żeby tak powiedzieć, rzetności patriotycznej.

„Ojcowskie słowo” opowiada, jak stary hełman Koniepcowski, w przeddzień bitwy z rokoszanami Zebrzydowskiego polecił swemu synowi odejść do domu. Nie chciał, aby jego syn, wstępujący w zawód żołnierski na samym początku pracy publicznej brał udział w bohaterkiej walce.

Utworami Romanowskiego nikt się dotąd nie zajął i nie zebrał ich w jedno całościowe wydanie. Leżą dotąd rozproszone, choć co prawda największą ich liczbę znaleźć można w „Dzienniku literackim” lwowskim, wydawanym w Ossolineum pod redakcją Manieckiego i Dobrzańskiego w latach od 1856 do 1862.

W tymto ostatnim roku ukazało się też w „Dzienniku” największe rozmiarami dzieło Romanowskiego, a mianowicie jak brzmie dokładne tytuły: „Popiel i Piast”, tragedia w pięciu aktach, z podan i legend historycznych, wierszem przez Mieczysława Romanowskiego (Na tyśiącletnią rocznicę Piastów).

Jeszcze wówczas dr. Antoni Małecki nie miał może i na myśli swoich znakomitych „Lechitów” oczywiście więc i Romanowski musiał być tak samo przesieknięty chaotycznymi wyobrażeniami o bajecznej polskiej historii, jak i cały ówczesny ogół polski. Stąd pochodzi, nietylko mógł Romanowski wierzyć w faktyczne istnienie naszych Popielów i Piastów przedhistorycznych, ale nawet wiedzieć, w którym roku na tronie polskim zasiadał a nadto napisać w nagłówku swej tragedji, że celem jej jest uczcić w roku 1862 równo tyśiącletnią rocznicę objęcia przez Piastów rządów nad Polską po Popiele.

Prócz tego nie jest też dość jasnym to historyczne „Popiel i Piasta”. W tragedji tej bohaterowie nietylko są źli albo dobrzy w swoich uczynkach ludzkich, ale jeszcze są albo pochwali albo naganą godni w swoich działaniach publicznych. Otóż niezawse ten, kto nierozsądnie działa na arenie publicznej, musi być zbrodniarzem wedle praw boskich, ale na to, aby uwzględnić te różnice w dziele artystycznym trzeba, żeby autor znał i prawa boskie i warunki historyczne, w jakich występują jego bohaterowie. Otóż tych warunków z bajecznych czasów Popiela i Piasta nie znał i nie mógł znać Romanowski, a fantazja młodzieńcza niebardzo słuchała logiki, z czego wynikało, że czytając tego dzieła, nie można sobie dokładnie zdać sprawy, która z bohaterów przed sądem historyi jest wienien i dla czego i o ile nie można wyrozumieć, jak sobie autor przedstawiał stosunek wzajemny do siebie kmieci, włodarzy, rycerzy, wojewodów, plemion, rodów, stryjów Popielowych, Popiela, Piasta, chrześcijańskich księży niemieckich i apostołów słowiańskich wiary krzyża.

To jedno tylko przebija z całego dzieła, że lud rolniczy, kmiecie są fundamentem narodu, a naród ten chętnie gotów przyjął chrześcijaństwo, byle mu je głosił ludzie łagodni, a nie krwawi grabieżcy i mordercy.

Konflikt dramatyczny w „Popiele i Piastie” jest też dość zawikłany.

Popiel już przed podniesieniem kurtyny odebrał kmieciom prawo zbierania się na wiecie i stanowiąciami na nich o dobru powszechnem. Akt ten ma być początkiem wielkiego przedsięwzięcia tj. zjednoczenia silnej władzy w rękę królewskim i rozszerzenia granic Polski na zachód, aż po Łabę.

Tymczasem już w pierwszym akcie zarzys-

wują się trudności tego działania. Bożenna, matka Popiela, sama z rodu kmieckiego i Piast reprezentant kmieci, jako para wybawicieli odwiecznych tradycji polskich, nie godzą się na chęć skupienia władzy w jednym ręku i przewijając nieszczęścia. Adela, Niemka, żona Popiela, będąc popierała Niemców o tyle, że chciała by ich pomocą męża swego uczynić, godziwymi czy niegodziwymi środkami, jedynowładcą Polski, ale niechętnie będzie patrzyła na to, jak Popiel będzie bronił zaodrzańskich Słowian, niepolskiego pochodzenia, przed Niemcami. Rycerze i wojewodowie już w pierwszym akcie zdradzają obawę, aby Popiel odebrał swym kmieciom stare przywileje, przeciw czemu przeważnie nie nie mają, nie chciał się potem i do nich także zabrać i pozabawic ich dawnych swobód. Nakoniec stryjowie albo nie rozumieją myśli Popiela, albo chcą go pozabawic królewskiego tronu.

Tymczasem Popiel zalałwisiw się w mniemaniu swoim z kmieciami, idzie na Niemców i mści się na nich zwycięskim mieczem krzywd, zadanych Zaodrzanom. Zbigniew, stryj Popiela knuje przeciw swemu bratankowi spisek, Popiel spostrzeża, że pozabawiony zaufania kmieci nie da sobie rady ze stryjami, zwraca się tedy do rycerstwa i wojewodów, ale i między nimi spozstrzeża zwolenników dawnego wicewojana. Jednego z tych ostatnich tj. Mirosza, samego męża zabija, i tu jest pierwsza jego zbrodnia. Cofa się do domu z pola walki z Niemcami i rozpedza kmieciów, zebranych na wiec.

W trzecim akcie żona namawia Popiela, aby nie narażał się na walkę ze stryjami, lecz zaprosił ich na uroczystość nadania synowi swemu imienia i aby ich na tej uroczystości wytrul. Popiel z wielkim wstrętem wprawdzie, ale godzi się na takie zdradzieckie pogwałcenie praw gościnności, ale dokonawszy zbrodniczego dzieła, naraża się na przekleństwo własnej matki, która mu przepowiada zgubę za śmierć Mirosza, za krzywdy kmieci i za mord, na stryjach spełniony.

Sprawa Popiela stanęła teraz jak najgorzej. Pozostali żywi trzej jeszcze stryjowie jego, walczą z nim o tron, w dzielnicach innych stryjów dawni wojewodowie pobuntowali się i ogłosili się księżętami, a kmiecie milczą i czekają, aż się królewska rodzina z rycerstwem wyniszczy. Milczenie to kmieci nie jest tak spokojne. Jestto zbrojna neutralność. Przewodzi ich wojsku syn Piasta Ziemowit, a z nim łączą się te wszystkie żywioły z rycerstwa, które pragną zachowania dawnych tradycji.

Powstaje w głowie żony Popielowej projekt, aby siostrę króla Księżę wydać za Ziemowita, do którego ta dziewoja czuje skłonność, Ale Piast imieniem swego syna odrzuca takie małżeństwo, któreby miało być okupione zrzeczeniem się słusznych praw jego braci kmieci. Adela chce choć reszki królestwa ratować, przyznaje Piastowi i kmieciom prawo do wieców, byle tylko pomogli królowi zwalczyć stryjów i zbuntowanych wojewodów.

I tu już nic nie pomaga. Zamieszanie trwa w Polsce w dalszym ciągu, więc też zrozpaczona Adela postanawia przynajmniej życie sobie i synowi uratować i uciec z Polski w przebraniu chłopkiem, pozostawiając Popiela jego losom. Popiel pochwylił ten plan i w gniewie każe Adeli wraz z synem utopić się w Gople, sam zaś przebija się, żalowany jedynie przez Żorawia z za Odry, który miał nadzieję, że król polski, zdobywszy silną władzę w domu, pójdzie ostatecznie wyprzec Niemców poza Łabę.

Po śmierci Popiela kmiecie zbierają się na wiec, podczas gdy tymczasem wierne starym tradycjom rycerstwo wraz z Ziemowitem Piastowiczem rozpędzają niedobitki wojsk stryjów Popielowych i zbuntowanych wojewodów. Przez Gopło łodziami przewozi Piast dla wiecówników chleb i miód na poczęstunek, a lud cały ujrzawszy go, za natchnieniem z nieba, dokąd o to wznosił modły św. Metody, jednogłośnie obwołuje go królem.

Piast już przed tem zgodził się na los, aby między innymi bogami i krzyż uznawać.

W ciągu pięciu aktów „Popiela i Piasta” na scenie zmieniają się dekoracje 17 razy, bo raz rzecz dzieje się na polu bitwy, to znnowa przed zamkiem nad jeziorem, przed chatą Piasta, w lesie, na wiecowej błoni i t. d.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i poztą).

— Ks. kan. Centt w Krakowie zasłabł w niedzielę podczas odprawiania Mszy św. w kościele św. Marka. Zedłonego złożono i przeniesiono do celi, gdzie odczekał przytomność. W poniedziałek stan zdrowia ks. kan. Centta poprawił się znacznie.

— Do dyrekcji policji krakowskiej zgłosił się w poniedziałek dezertor z wojska rosyjskiego, Andrzej Olchołyk. Jako powód zbiegnięcia podaje on złe położenie i zżeganie się przelotnych. Odstawiono go do aresztów policyjnych.

— Nabożeństwo żałobne z okazji rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki odbyło się dziś w katedrze na Wawelu. Nabożeństwo odprawił ks. kanonik prof. Spis, kazanie wygłosił kanonik celi, gdzie odczekał przytomność. W poniedziałek stan zdrowia ks. kan. Centta poprawił się znacznie.

— We wtorek odbyła się w Krakowie rozprawa przed trybunałem karnym przeciw Aleksandrowi Seidlowi, rzeźnikowi, odsiadującemu w zakładzie karnym w Wisniczcu karę 10 letniego więzienia za usiłowane morderstwo na osobie sędziego krakowskiego sądu. We wtorek odpowiadał Seidl przed sądem za oszczerstwo, popelnione na inspektorze więzień w Wisniczcu p. Dziubińskim. Równocześnie odpowiadał Seidl także za zbrodnię oszustwa, obrazy religii i majestatu. Trybunał skazał go osob. o na 1 rok więzienia, wymierzając niską karę ze względu na jego rodzinę.

Nowości na suknie damskie jesienne i zimowe

polecają najtaniej

F. KORNECKI i SP.

WE LWOWIE
Pasaż Hausmann

Bandurski. Katedra zapelniona była szalenie publicznością, która zebrała się nadzwyczaj licznie. Przeszli na nabożństwo uczniowie wszystkich szkół średnich, wchodząc do kościoła niemal od drzwi.

W seminarjum nauczycielskiem żeńskim odbyło się we wtorek pożegnanie ks. kanonika Czesława Wądczyńskiego, który był profesorem religii w seminarjum. Zebrane grono nauczycielskie i uczniowie wyraziły ks. kanonikowi głęboką wdzięczność.

Uniwersytet Jagielloński nie wysłał pomszawianów z powodu wczorajszego jubileuszu Virchowowi, ponieważ Virchow, otrzymawszy dyplom na honorowego doktora wszechnicy z okazji 50-letniego jubileuszu, nie uważał za stosowne złożyć uniwersytetowi podziękowania.

Prezydent Czyszczytan wyjechał do Wiednia, jak corocznie wyjeżdża tam o ten porze, w sprawach podwładnych sobie sądów.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

„Dziennik Poznański” donosi, co następuje: Memoriał antypolski, bo obliczony na wyszukanie środków ku podniesieniu niemieczyzny — jak donosi „Börsen Courier” przedłożyła cesarzowi niemieckiemu pewna wybitna osobistość z Poznania, nie pochodząca z kół rządowych. „Dziennik” dodaje: Ciekawo jesteśmy, czy też i z polskiej strony odpowiednią osobistość powołaną zostanie do przedłożenia w memoriale odwrotnej strony medalu.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

General Pazyrewski jest prezesem komisji ustanowionej dla rozpatrzenia potrzeb teatrów warszawskich. Na pierwszym posiedzeniu tej komisji wyliczył Pazyrewski w znakomitem przemówieniu swe zapatrywania na komedję i dramat polski, kładąc nacisk na czystość i piękność języka.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austriackie.

Wiedeń 15 października.

Prezydent Izby panów, książę Alfred Windischgrätz przybył rano do Wiednia i był w południe u cesarza na jednogodzinnym, osobnym posłuchaniu.

Wiedeń 15 października.

Prezydent ministrów dr. Koerber przyjmował wczoraj prezesa dolnoaustriackiej izby handlowej, Mauthnera, który pojawił się u prezesa gabinetu, aby przedłożyć mu prośbę przemysłowców o przyspieszenie zarządzenia dostaw na podstawie wielkich kredytów inwestycyjnych, ze względu na niepomyślne położenie rozmaitych gałęzi przemysłu w Austrii. Dr. Koerber oświadczył, że rządowi stosunki te są znane i rząd stara się zaradzić ztem. Jest zamierzone jak najszybsze zamówienie dostaw, stosownie do przygotowanych robót, w ramach uchwalonych kredytów. W tym celu ma się w najbliższych dniach odbyć konferencja interesowanych ministerstw. Jelelem ostatecznego stwierdzenia wysokości dostaw. Dr. Koerber przyrzekł w końcu zawiadomić prezesa izby handlowej o wyniku tej konferencji.

Wiedeń 15 października.

Ponieważ orzeczenia trybunału administracyjnego w sprawie znanych procesów o wymiar podatku zarobkowego doręczone zostały ministerstwu skarbu 21 września, wygotowuje ono dodatek do przepisów wykonawczych o podatku zarobkowym wedle drugiego rozdziału ustawy o podatku osobisto-dochodowym. Przez te przepisy w całym szeregu wypadków nastąpią wcale znaczne ulgi w ciężarach podatkowych dla towarzystw akcyjnych. Ogłoszenie tego rozporządzenia powinno już za kilka dni nastąpić. Natomiast wniesiony przez przemysłowców austriackich memoriał o brakach w praktyce podatkowej stanie się przedmiotem osobnego dokładnego pouczenia władz podatkowych, które również jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca zostanie wydanem.

Wiedeń 15 października.
Rząd postanowił podwyższyć należności za zgłoszenie patentów, z dniem 1 stycznia 1902, z 20 na 30 koron. Podwyższenie taksy rocznej nie jest zamierzone.

Wiedeń 15 października.
Reprezentanci wszystkich należących do kartelu przemysłowców austriackich przemysłu żelaznego odbyli wczoraj naradę, do której zawiadano „Wiener Allgemeine Zeitung”. Austriacy przemysłowcy żelaza, wyrażają otwarcie zdziwienie i opinię, żeby swój związek odnowić skoro tylko załatwiona zostanie kwestja kartelu węgierskiego i porozumienie się z nim.

Przygotowania parlamentarne.

Wiedeń 15 października.
Koło polskie odbędzie pierwsze posiedzenie we czwartek o godzinie 5 popołudniu.

Klub szlachecki wiernokonstytucyjnej zbierze się na posiedzenie d. 17 bm. Klub antysemitki zwołano na czwartek, przed posiedzeniem izby.

Praga 15 października.
Pod tytułem „dr. Körber contra dr. Zaczek” piszą „Nar. Listy”, że dr. Körber objął całą akcję, zmierzającą do tego, by dr. Zaczek nie został po rezygnacji pos. Pragę pierwszym wiceprezydentem izby.

Pilnenski Obsor podaje jako pogłok, iż przy rokowaniach kompromisowych z Młodoczechami prezydent gabinetu dr. Körber przyrzekł powołać posła Mettala na ministra rolnictwa.

Hlas Naroda omawiając sytuację parlamentarną, pisze: Pewnym jest, że Polacy chcą utworzyć większość w izbie; pewnym jest nadto, że w większości tej utrzymać pragną wpływ przeważny. Z prasy polskiej oddawna można było poznać, że posłom polskim obecny sposób rządzenia bez większości, stał się nieznośnym. Wiadomą zaś jest rzeczą, że w Galicyi istnieje prąd, który życzy sobie (?) utworzenia większości wraz z Niemcami, bez względu na to, że za czasów Badeniego ci sami Niemcy dla Polaków mieli tylko pogardę i słowa najcięższych obelg. Nie jest wprawdzie rzeczą pewną, aby prąd ten miał zwyciężyć i aby wszystko miało ułożyć się podług pobożnych życzeń rządu i niemieckich stronniców. Jest to zagadnienie, na które jedynie czasy postawie znaleźć mogą odpowiedź. Podobne projekty można snuć sobie wówczas tylko, jeżeli się liczy na nierozważną i nierozumną politykę Czechów. Jeżeli ci atoli trzymać się będą taktiki rozsądnej i ostrożnej, wtedy utworzenie większości bez Czechów lub przeciwko nim będzie rzeczą niemożliwą.

Wiedeń 15 października.

Według doniesienia ze strony niemieckiej, pierwsze posiedzenie izby we czwartek będzie bardzo krótkie, gdyż przewodniczący klubów niemieckich zamierzają odbyć jeszcze w ten sam dzień konferencję, na której chcą prosić dra Koerbera, aby przedłożył im swój projekt działania na najbliższą przyszłość. Także prezydent izby hr. Vetter zwoła natychmiast posiedzenie przewodniczących wszystkich klubów, aby ułożyć program prac.

Niemieckie stronnictwo ludowe, postępowe i wszechniemcy wniosą na jednym z najbliższych posiedzeń interpelację, w której domagają się będą zakazu emigracji do Austrii kongregacji religijnych, wydalonych z Francji.

Wybory w Czechach.

Praga 15 października.

Tutejsza Izba handlowa i przemysłowa wybrała stosownie do zawartego kompromisu dwóch staroczechów i dwóch młodoczechów posłami do sejmiku.

Budziejowice 15 października.

Przy wczorajszych wyborach do sejmiku z Izby handlowej wybrano jednego kandydata staroczechskiego (dr. August Zátka) i jednego młodoczechskiego.

Cheb 15 października.

Przy wczorajszych wyborach do sejmiku z tutejszej Izby handlowej wybrano trzech kandydatów niemiecko-postępowych. Kandydaci wszechniemców pozostali w mniejszości.

Praga d. 15 października.

Przy ósmnastu powtórnych wyborach do sejmiku z gmin wiejskich wybrano 2 młodoczechów, 8 czeskich radykałów, 3 niemieckich postępowców, 1 z partji ludowej, 1 wszechniemca, 2 czeskich agrarysów. Nadto odbędzie się 8 wyborów ściślejszych Izba handlowa w Libercu wybrała 4 niemieckich postępowców a pilnienka po jednym staroczechu i jednym młodoczechu. Konserwatywna i wiernokonstytucyjna wielka własność odbyły wczoraj zgromadzenia wyborcze, na których przyjęto listę kandydatów kompromisu wybroczego.

Praga 15 października.

Prager Abendblatt donosi, że komisarz rządowy z polecenia namiestnictwa zaproteutował przeciw uchwaleniu komisji wyborczej w Saaz, która — jak wiadomo — unieważniła wybór Szenewrowca Schalka, motywując tem, że on nie ma w Czechach ani biernego ani czynnego prawa wyborczego. Komisarz rządowy podaje jako motyw protestu to, że o ważności wyboru rozstrzyga wyłącznie sejm (komisja wyborcza ogłosiła niemiecko-postępowego Berndta jako wybranego).

Dzuma.

Rzym d. 15 października. „Agencja Stefaniego” donosi, że ani w Neapolu ani w żadnej innej miejscowości nie doniesiono w ciągu ostatnich 24 godzin o żadnym podejrzanym wypadku zastąpienia.

Anglia i Transvaal.

Pretorya 15 października. Komendant Boerów Szomann został rozstrzelany a dwóch młodych ludzi skazali Anglii na więzienie na czas trwania wojny i na 20 kijów.

Cradock 15 października. Oprócz wymienionych w poprzednich doniesieniach, skazano na karę śmierci 10 ludzi z komendy Lottera. Kitchener zamienił karę na dożywotnie więzienie.

Dundee 15 października. Oddział Anglików obsadził Pieterief. Oddziały boerskie są rozproszone. Główne siły nieprzyjacielskie znajdują się koło Tongolabusz.

W Chinach.

Londyn 15 października. „Times” donosi pod datą wczorajszą z Pekinu: Rokowania między posłem rosyjskim a chińskimi pełnomocnikami w sprawie oddania kolei żelaznej Szanhaikwan-Niuczwan napowrót w ręce Chińczyków, postępują różnie naprzód.

Różne.

Berlin 15 października. „Nordd. Allg. Ztg.” zaprzecza doniesieniem pism, jakoby Niemcy zamierzali w najbliższym czasie zaciągnąć nową pożyczkę w Ameryce.

Paryż 15 października. Ze 127.000 uprawnionych do głosowania francuskich robotników górniczych, głosowało 40.000 za strejkami a 10.000 przeciw. Reszta wstrzymała się od głosowania.

Paryż 15 października. Jak dzienniki donoszą w departamencie Pas de Calais głosowało 9.321 robotników za rozpoczęciem generalnego strejku, a 5.834 przeciwko.

Nowy Jork 15 października. Jan Most, który po zamordowaniu Mac Kinleya ogłosił w swym dzienniku znany artykuł, zasądzony został na rok więzienia.

Rzym 15 października. Oboje królestwo włoscy mają złożyć wizytę carowi w Spale.

Barcelona 15 października. Delegaci gubernatora Barcelony, którzy śledzili ruch karlistyczny, oświadczają, że obecnie nie ma obawy powstania Karlistów.

Londyn d. 15 października. „Daily Mail” donosi z Teheranu, że Anglia notyfikowała protektorat swój nad Koweitem. To samo pismo donosi z Simli, że przybył tam wysłannik emira Afganistanu, aby konferować z rządem indyjskim.

Sewilla 15 października. Rozpoczął się tu powszechny strejk. Strejkujący robotnicy obrzucili kamieniami tych, którzy chętni są do pracy. Obawiają się rozruchów. Szykni i kawiarnie pozamykane. W mieście wielka panika.

Londyn 15 października. „Morning Post” donosi z Waszyngtonu: Prezydent Roosevelt zajęty jest obecnie trzema punktami, które mają zawierać pierwsze jego orędzie do kongresu, a mianowicie sprawą ustawodawczych zarządzeń przeciwko trustom, sprawą ograniczenia imigracji i znacznego zwiększenia floty.

Dział ekonomiczny.

— **Bankruktwa niemieckie.** Związek okręgowy (Rhederei der Vereinigten Schiffer) we Wrocławiu zgłosił konkurs.

— **Towarzystwo producentów spirytusu.** Wczoraj po południu odbyło się w sali hotelu „Imperial” zgromadzenie członków nowego „Towarzystwa galicyjskich producentów spirytusu i innych przetworów ze skrobi”, które ma powstać w miejsce dawnego rozwiązanego towarzystwa zarobkowego. Celem zebrania było ukończenie towarzystwa, albowiem statut już został przez namiestnictwo zatwierdzony.

Jednakże przybyło zbyt mało panów, zaledwie kilkunastu, a w tak małym komplecie zebrani nie chcieli przedsięwziąć nic stanowczego w imieniu ogółu galicyjskich właścicieli gorzeli.

Przeprowadzono więc tylko, pod przewodnictwem p. Włodzimierza Gniewosza, przedwstępny dyskusję i powzięto uchwały przygotowawcze a wybór zarządu i innych statutem określonych urzędów odłożono do czasu, gdy się zjedzie w Lwowie większa liczba ziemian, a więc bądź to w pierwszych dniach zebrania się sejmiku, bądź też podczas zgromadzenia Towarzystwa gospodarczego.

Podniesiono w dyskusji, że mylnym jest, jeśli właściciele gorzeli, którzy skutkiem przypadkowo pomysłnych koniunktur, posiadają znaczny kontyngent, usuwają się od wspólnej akcji, obawiając się, że gdy wdroży się jednolita akcja, to kontyngent i będzie okrojony na rzecz nowopowstałych i nowopowstających gorzeli.

Rozumowanie to nie jest słuszne. Sprawiedliwy rozdział kontyngentu z czasem tak czy tak nastąpić musi; jeżeli wszyscy właściciele gorzeli rolniczych przystąpią do Towarzystwa i rozwinięta jednolita działalność, to można będzie odebrać kontyngent gorzelnikom fabrycznym i nim oddzielić nowe gorzelnice; przeciwnie zaś, jeżeli właściciele owych uprzywilejowanych gorzeli rolniczych nie przystąpią do wspólnej akcji, to zrównanie nastąpi kosztem ich kontyngentu.

W dyskusji zabierali głos pp. hr. Rey, Go-rayski, Baczewski, Gniewosz, Solowij i inni a w końcu wybrano komitet z 6 osób, który ma zająć się przygotowaniem drugiego, liczeźniejszego zebrania, celem faktycznego ukończenia Towarzystwa. W skład tego komitetu weszli dr. Wł. Solowij, hr. Mikołaj Rey, hr. Klemens Dzieduszycki, August Go-rayski, ks. Andrzej Lubomirski i Włodzimierz Gniewosz. P. Leopold Baczewski zaofiarowanego mu wyboru nie przyjął, oświadczył jednak gotowość udzielenia informacji.

Wiadomości giełdowe.

— **Berlin 15 paźdz.** Zamknięcie giełdy Banknoty austriackie 85-80, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 37-50, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

— **Paryż 15 października.** Giełda wiesorna. Tryty procentowa renta 100-52. Mąka 28-40.

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 15 października. (Telegram Gazety Narodowej). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcje austr. zakł. kredyt. 620-50, weg. zakładu kredyt. 633-—, Anglobanku 263-—, Unionbanku 614-—, Banku dla krajów koronnych 297-—, Bankiersu 425-—, Bodenreditu 848-—, Gal. Banku hipot. 525-—, kolei państwowej 628-—, kolei południowej 75-—, tramwaju A. 257-—, B. 248-50, kolei Elbethal 466-—, kolei północnej 5510 kolei czerniowieckiej 522-—, alpiny 343-50, Rima Muranya 423-—, praskiego towar. sel. 1445 fabryki broni 250-—, tureckie tytoniowe 276-—, oblig. weg. inłomiz. 92-25, Tenta majowa 98-65, austr. renta koronowa 95-50, weg. renta koronowa 92-85, 56-let. listy tow. kredyt. niemak. 90-70, 4-procent. listy banku krajow. 92-—, 4 1/2 procent. listy banku krajow. 99-—, 4-procent listy banku hipotecznego 89-50, 4 1/2 procent. listy banku hipotecznego 97-15, 5-procent. listy banku hipot. 109-50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 92-65, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1898 r. 92-65, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87-75, losy tureckie 94-—, marki 117-25, ruble 253-50.

Lwów dnia 15 października. (Przedruk z urzędowej Gazy Lwoowskiej). Pszenica gotowa 7-25 do 7-50, pszenica na terminu 7-— do 7-10, żyto gotowe 6-40 do 6-60, żyto gotowe na terminu 6-25 do 6-30, owies obrotowy gotowy 6-30 do 6-80, owies na terminu 6-— do 6-25, jęczmień pastewny 5-25 do 5-75, jęczmień brow. 6-25 do 7-—, groch do gotowania 7-50 do 9-—, wyka 0-— do 0-—, nasienie liniane — do —, nasienie konopne —, bob — do —, bobik — do —, brecka 6-50 do 7-—, koniżyna czerwona galicyjska 45-— do 50-—, biała 45-— do 65-—, tymotka 20-— do 25-—, szwadka — do —, kukurudzka stara 6-— do 6-30, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 56 kilo — do —, rzepak 13-— do 13-25, groch pastewny — do —, linianka 10-50 do 11-—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17-25 do 17-50, na terminy 16-— do 16-25, warranty — do —.

— **Wiedeń d. 15 października.** Onkier (spokojnie) 20-55 do —, Nafta galicyjska 84-35 do —, Spirytus 3-60 do —.

Wiedeń dnia 15 października.
Kurs w koronach i po 50 kłgr.
Notowano pszenicę na jesień 8-05 do 8-06, na wiosnę 8-44 do 8-45, na maj-czerwiec — do —, żyto na jesień 7-28 do 7-29, na wiosnę 7-42 do 7-43, na maj-czerwiec — do —, kukurudzka na wrzesień-październik 5-50 do 5-52, na maj-czerwiec 6-37 do 6-38, na czerwiec-lipiec — do —, na lipiec-sierpień 0-— do 0-—, owies na jesień 7-10 do 7-15, na wiosnę 7-46 do 7-47, na maj-czerwiec 0-— do 0-—, rzepak na sierpień-wrzesień — do —, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0-— do 0-—, na wrzesień-grudzień — do —.

Uspokobienie: słabe.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 15 października.
Kurs w koronach i po 50 kłgr.
Notowano pszenicę na kwiecień 8-29 do 8-30, na maj 0-— do 0-—, na październik 7-95 do 7-96, żyto na kwiec. 7-13 do 7-14, na październik 6-90 do 7-00, owies na kwiec. 7-17 do 7-18, na październik 6-91 do 6-92, kukurudzka na sierpień 0-— do 0-—, na paźdz. 5-14 do 5-15, [na maj (1902) 5-11 do 5-12, rzepak na sierpień — do —].
Oferty na pszenicę mienne.
Chęć kupna ograniczona.
Uspokobienie: spokojne.
Stan powietrza: pięknie.

— **Wiedeń 15 października.** Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczzonego na rzeź ogółem 5297 sztuk. W tem było z Galicyi 456, z Bukowiny 47 sztuk.
Przebieg targu żywności.
Ceny poszły w górę.
Niesprzedanych pozostało 95 sztuk.
Wół w Galicyi i Bukowiny sprzedano 55 sztuk po 72 do 76, 222 sztuk po 66 do 71 141 sztuk po 60 do 65, — sztuk po — do — koron.

Rubaje podtoczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 55 do 66, krowy podtoczone do 52 do 63, bydlę chude po 36 do 54 koron, wszystko licząc za cetrnar metryczny żywej wagi.

Wrażenia z Miejsca Piastowego.

Słiczna okolica podgórska stoi w blaskach złocistej jesieni; wyjątkowy urok ziemi sanockiej działa tem silniej w tych dniach słońca jesiennego, kiedy leciuchne, niebieskawe mgły akcentują dalsze plany leśnistych wzgórz, a tem wyraźniej bliższa okolica promienieje w tej ciepłej, tęsknej ciszy jesiennej. Czerwone dachówki rzucają plamy jaskrawe na tle zieleni, która zaczyna się ożywiać zmienną gamą woniąjących liści.

Koło Rymanowa, Iwonicza i Krosna coraz liczniejsze wieże sztywł naftowych odcinają się smukłym profilem na tle horyzontu. Po równych gościńcach ukazują się nieraz całe szeregi ładownych wozów, przewożących beczułki z naftą, czy jakies narzędzia.

Na stacyach wielkie zbiorniki nafty, pompy, ludzie w zatłuszczonym odzieniu. W powietrzu unosi się zapach nafty, pomieszany z dymem węgla — ten zapach, który ogarnia po wielkich środowiskach przemysłowych oddechających odrębną atmosferą, pełną węgla, mineralnych tuczów i... brudu. Tylko tutaj wiatr halny, gorący, przegania te ciężkie fale powietrzne.

Na te przyrody dziwnie urocznej i cywilizowanej zarazem — rysuje się wielki, czworograniasty gmach zakładu wychowawczego dla chłopców w Miejscu Piastowym.

Ten gmach sam w sobie nie zlewa się harmonijnie z tem, na którym się wznosi. Wydaje

się kamienią wielką, czteropiętrową, przeniesioną żywcem z miasta, tłumnego domami. Tło okien szybami szkląciami przygląda się z czterech stron światu. Opodal głównego gmachu widnieją inne budynki: drewniany obszerny pawilon, który był pierwszym gmachem zakładu i czerwone, ceglane mury kuźni i słusarni. Wszędzie moc małych drzewek, szczerpów, obiecuje zwartą falę zieleni otoczyć zakład. Wtedy ten surowy w swych prostych liniach gmach utonie w powodzi drzew i zleje się z nastrojem okolicy. W tej okolicy wszystko wydaje się takie harmonijne, obliczone na zadowolenie oka i przyzwoicie bogactwa. A tymczasem gmach ten, wznoszący się w sercu zagłębia naftowego, zdaje się być wymownym głosem nędzy i sierotstwa, które przytulił. Zdaje się mówić: Masą tą murów zakłóć Wam egoizm wygodny. Przez sto okien patrzy na Wasze wysiłki dziatwa, z prochu ziemi podjęta, która wróci w walce życia, jako asereg dzielnych ludzi...

Któż nie zna historii o Bosco? Ten ojciec opuszczonych, garmący w swe objęcia dziatwę, rzuconą na łup okrutnego losu, znalazł w polskim kapłanie wiernego naśladowcę i sługę. Ks. Bronisław Markiewicz, wyszkolony w tym na tym wzorze, oddał całą swą duszę gorącą i apostołskie serce sprawie biedaków.

Dziesięć lat temu w Miejscu Piastowym zawiąkało probostwo; wtedy to właściciel miejsca p. Jan Trzeciński ofiarował je ks. Markiewiczowi, przezuwając doniosłość wpływu,

jakim rozporządza ten kapłan w stosunku z duszami ludzkimi. Powoli też z ram małych i skromnych wyrosło dzieło potężne. Dziesięć lat temu garstka chłopców zaczęła się tulić w ceglane plebsni — dziś dwustu ośmiu wychowawców zamieszkuje wielki gmach nowo postawiony. Czterdzieści tysięcy kosztowało wzniesienie gmachu a co pochłonęło całe założenie zakładu? Ile kosztuje wyżywienie i prowadzenie takiej armii? I na to wszystko stałych dochodów żadnych — a jednak dziwną opieką Opatrzności, zakład długów nie ma i ciągle się rozwija...

Trzeba mieć niezachwianą ufność w te hojne i obite skarby, jakie Bog posiada, aby zachować pogodną i wytrwałą wiarę w to, że nie zabraknie chleba i odzieży dla chłopców a grosza dla wielkiego dzieła.

— Dziś miałem gmcia — opowiada nam ks. Markiewicz — prosił mnie o zmianę 100 zł. na korony. „Ależ Panie! — mówię mu — nawet połowy tej sumy nie mam, a szkoda, bo mieniącej, dostalibyśmy coś dla zakładu”. W godzinę potem przyszedł przekaz na 100 koron. Zapłacie najwięcej nagły rachunek i znowu tylko korona jest w kasie. Pieniądze przychodzą i idą... Bog dobry.

Ta pogodna ufność i spokój, malujące się na twarzy założyciela zakładu, cechują cały nastrój tego dzieła, obrachowany na zamiary, nie na siły. Ta niezachwiana wiara w nadprzyrodzone czynniki bytu jest zarazem podstawą wychowania moralnego.

Wychowanie dusz — oto jest główny cel, do którego dąży zakład; zaraz zatem idzie na-

uka pracy materialnej. Praca nad charakterem splota się z pracą umysłową i ręczną.

Cała pedagogia oparta jest na wyrobieniu sumienia w chłopcach. Często przystępowanie do Sakramentów św. jest właśnie nadprzyrodzonym motorem i moralnym rozwojem. Chłopcy ośmio i dziesięcioletni nabywają już zrozumienia odpowiedzialności za swe czyny. Codziennie ogromna ilość wychowanków zbiera się w kaplicy na rannej mszy św. Całej tej rzeszy spowiednikiem jest ks. Markiewicz; zdawszy szczegółowe kierownictwo nauki chłopców w ręce wypróbowanych, starszych wychowawców a dziś nowicyuszów. Nie wpływa ani na klasyfikację ani na postępowanie zewnętrzne, zostawiając sobie rolę kierownika dusz. Ten system wychowania, oparty na wpływie nadprzyrodzonym łaski Bożej, wydaje doskonale rezultaty.

Złych chłopców nie mamy, bo który nim był, musi się nawrócić albo zostaje wydalony bez względu na protekcje czy prośby. Zwłaszcza przekroczenie 6 i 7 przykazania bywa karane wydaleniem. Ale często i najczęściej udaje się nawet wrodzone wady uleczyć. Był np. mały cyganek, sierota i włóczęga, którego się przygarano Trudne były początki. Zle narowy powstały się, ale po kilkakrotnem przytapieniu do Sakramentów św. przychodzi cyganek pod drzwi mojej kancelaryi, puka, wchodzi, całuje w rękę i mówi z iskrzącymi oczyma: Nie będę już Pana Boga obrażał. I dotrzymuję słowa.

To opowiada sam o. rektor. Z doświadczenia zaś wiem o chłopaku leniuchu i urwisz, który oddany do Miejsca 8 lat temu, przeistoczył

się zupełnie. Ukończywszy naukę stolarstwa w zakładzie, poszedł potem do Zakopanego i dziś jest jednym, bardzo uczciwych i zadziwiających zdolnością artystycznych stolarzy.

Widocznie system rozmuchiwania w tych młodych duszach gorącego płomienia wiary i odpowiedzialności przed Bogiem za czyn każdy, uszlachetnia i wyrabia.

Ale, aby to się udało, trzeba mieć geniusz apostołskiego zapału.

Chłopcy starannie klasyfikowani z zachowania w kościele i sypialni, z pracy i nauki, są wychowawcy wiedeńscy zdolności swych.

Kilku najzdolniejszych z najpierwszych uczniów już dziś w Rzymie kończy teologię. Jeden z nich w Splicie prowadzi zakład podobny. Te nauki wyższe starszych wychowawców prowadzi sam ks. Markiewicz; jeden z nich zdał tego roku jako prywatysta maturę bardzo dobrze. Nowicyusze wprost przyjechawszy z Miejsca, zdawali egzamina teologiczne w Rzymie z wybornym postępem. W tej chwili kilkunastu młodych nowicyuszów uczy się dalej pod kierunkiem o. Markiewicza. Równocześnie każdy z nich zajmuje się swym oddziałem chłopców, przebywając z nimi w sypialniach, pracowniach.

Chłopcy nasi muszą być pracowici, zdrowi i weseli! — który się śmieje ten ma i sumienie czyste!

I rzeczywiście na twarzach tych wychowawców widoczna swoboda: to daje im ten skarb: powściągliwość i praca — to hasło towarzystwa. (Dok. nast.)

M. Harsd.

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ
FLORENCYI WARDEN.
Z ANGLIEJSKIEGO.
CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

Stłumiwszy okrzyk zgrozy, obrócił się i pobiegł na oślep w przeciwną stronę.

Obracając się, słyszała jeszcze głos chłopca wymawiającego: — dziękuję panu — a potem dochodził mu już tylko odgłos kroków biegnącego za mną mężczyzny.

Jedyna moja nadzieja ucieczki opierała się na możliwości ukrycia się w gęstej mgle, stanęłam więc, ale po chwili usłyszałam, że i on zbliża się ostrożnie powoli. Jak cień usunęłam się niedostrzeżalnie w bok i dotarłszy szczęśliwie do żywopłotu przystuliłam się i stanęłam nieruchomo. Przeszedł mimo; widziałam niejasne zarysy jego postaci obzrymiej, widziałam, jak ręka szukała w okolicy siebie. Uszczęśliwiona udam się mego planu odetchnęłam swobodniej.

On jednak zawrócił natychmiast, znalazł i wyciągnął mnie z kryjówki — nie wymówiwszy ani słowa. Przeraziła go moim widokiem, że nie zdolała już byłam do żadnej obrony, zaledwie mogłam słabym ruchem ręki odciąć go.

— Och! Nie zabijajcie mnie! — zaskamlałam tylko, zlanymy głosem.

— Nie zabijajcie mnie! Ciemie mój skarbie? Popatrz na mnie! Niech mi Bóg przebaczy, przestraszyłem ją śmiertelnie.

Z okrzykiem radości, chciałam mu się rzucić na szyję, ale zaledwie mogłam wyciągnąć rękę przed siebie. To Henry! Twarz jego jednak tak zrozpaczona i zaburzona, że zaledwie go mogłam poznać. Teraz całując mnie niezliczone razy, mówił, żeby mnie nie dziwił strach jego wyglądu, bo od czasu otrzymania mego listu spędził dniem i nocą, bez jednej chwili wytchnienia.

— I przybyłem, Bogu dzięki, jeszcze na czas! — zawołał, przyciskając mnie do serca.

— Jeszcze na czas, na jaki czas, Henry? Za dwa dni byłabym przyjechała do ciebie, — powiedziałam zdziwiona — jutro rano mieliśmy wyjechać.

— Jutro rano! Za parę godzin byłabyś już zgubioną dla mnie! — zawołał z takim przerażeniem i uspokojeniem zarazem, że łzy mi napłynęły do oczu.

— Zgubioną dla ciebie? Czemu, powiedz mi, dlaczego tak myślałeś, — zapytałam, płacząc i śmiejąc się na przemianę.

— O Ellen, czy ty zawsze będziesz tak łatwowierna, czy sądzisz, że ten człowiek byłby cię do mnie przywoził?

— Czemużby nie przywoził? — zapytałam bez tchu niemal.

— Bo on sam cię kocha, — syknął przez zaciśnięte zęby — jeśli takie uczucia, jakie ten potwór powziął dla ciebie, godzi się nazwać miłością. Dłużej już nie byłaby się ustrzegła twoja niewinność. Och, a ja głupi zaślepieniec, jak mogłem cię opuszczać! Ani dla ojca, ani dla matki — ani dla kogokolwiek w świecie, nie powinien był tego uczynić! Nie wiedziałem jednak o wszystkim, dopóki twój drogi, naiwny list nie otworzył mi zaślepienych oczu.

— Henry, Henry, jak straszne mi rzeczy opowiadasz? — zawołałam, drżąc ze strachu, mimo jego obecności.

— Uspokój się, drogie dziecko, teraz jesteś już bezpieczną, — powiedział miłko. Nie chciałem cię przestraszać. Chciałem ci to już dawno powiedzieć, ale sama myślała o tem była okropną — Ależ Henry, mama jedzie przecież z nami. Czy nie napisałam ci tego? Otrzymałam od niej list..

— Którego ona nigdy nie pisała. W przejeździe do Londynu zaprosiłem twoją matkę telefonicznie na dworzec w Charing Cross. Tam do-wiedzieliem się od niej, że nigdy w życiu nie widziała mr. Raynera i nie słyszała ani słowa o tej całej podróży do Monaco.

Ten cios był za silnym dla mnie, zemdłona pochyliłam się w jego ręce. Kiedy oprzytomniałam, uczułam, że niesie mnie w swoich ramionach, a gdy zaczęłam oddech, posadził mnie na pniu i zaczęłam trochę wody do swojej podróżnej flaszki z koniakiem.

— Widocznie nie mogę się już teraz obejść bez takiego pokrępienia sił — powiedziałam, próbując się usmiechnąć, bo przypominałam sobie, że niedawno mr. Rayner wzmacniał mnie tym środkiem. Ty jednak jesteś pierwszym, któremu udało się przywieźć mnie do zupełnej utraty przytomności.

Biedny Henry zrozumiał to jako wyrzut i stanawszy w gęstej mgle, ucałował mnie znowu niezliczone razy, prosząc o przebaczenie.

— A teraz, co mam począć, mój Henry? — zapytała drżącym nieco głosem. — Czy mam zrzucić do wszystkiego mr. Raynerowi wprost w oczy — o, prawie nie zdaje mi się podobnym do wiary, żeby miał być tak potwornym! —

Czy opowiedzieć mu może, że ty wróciłeś i nie chcesz pozwolić, ażeby wyjechała z Anglii?

— A niech Bog broni, dziecko! — zawołał żywo. — Żaden człowiek w Geldhamie — ani nawet w domu moim — nie wie nic o moim powrocie. Dlatego przecież przyzwałem cię tu podstępnie i przestraszyłem śmiertelnie. Chłopak, którego wysłałem do Alders, nie znał mnie na szczerze. Przywoził mnie tu bowiem najętym wózkiem z Beaconsburghu, a kiedy mu obiecałem szynlana, zostawił wózek w karczmie, a sam pobiegł po ciebie.

— Aha! dlatego to obracał się za mną nieustannie, jakby się obawiał, że mi zniknie wśród mgły. Ale nie rozumiem przecież, dlaczego ty się tak ukrywasz? Dlaczego nie powróciłeś do domu i nie przywitałeś się z ojcem?

— To tajemnica moja, na jakiś czas. Nie zganięwasz się przecież, jeśli ci to dopiero jutro wyjaśnię, mój skarbie?

— O, zganięwasz się; powiedz mi to lepiej zaraz — prosłam podchlebnie. — Czy obawiasz się powierzyć mi swą tajemnicę?

Nie miał do tego wielkiej ochoty, ale skoro dostrzegł, że ten brak zaufania trochę mnie obraża i lada chwilę mogę wybuchnąć płaczem, wiedzi zmięknął jak wosk.

(Ciąg dal nast.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

LATARNIE porzeczony para od ztr. 5- do 15- Latarnie gospodarskie na naftę lub oliwę od 1- do 7-60 dla Latarki ręczne od 50 do 2- — poleca P. H. Chrzastowski, handel żelazny w Lwowie, plac K. Piłsudskiego 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po znizonych cenach ztr. 5- do 7-60 dla obcych i samego drobiu — waga po 10 ztr. kilo. — Dwór Łapszyn-Brzeżany.

Nauki

francuskiego i konwersacji rozpowszechnione. Kiełkarska 5, I.

Przy

ul. Dworkickiego 12 jest wspaniałe pomieszczenie składające się z 5 pokoi, kuchni, spiżarni, przedpokoju i pokoju dla służby zaraz do najęcia.

Administracji

większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. Adres wskazać w grzeszności dr. O. Wasser, adwokat we Lwowie, ulica trzeciego maja 17.

Ubogi Łazarz

Z łoża boleści zwracam się do erc miłujących Boga i bliźniego, aby nie szczęśliwemu ojcu rodziny zaczęły łaskawie przyść z pomocą. Po 14 letniej pracy zawodowej od 8 lat obłożony chorobą, odleżałem całe ciało w ten sposób, iż tylko na łokciach wsparty leżeć, co dla mnie jest okropną męczarnią i pozostaje w okropnej nędzy. Błagam również o łaskę i pomoc synów moich 12 i 9 letniego do któregokolwiek zakładu. Powyższą prośbę potwierdza miejscowy proboszcz ks. M. Goryl i urządził gminy z Ustrobinę. Składki, za które niewinne usta dzielące wraz z rodzicami gorącą do Boga zanoszą modlitwę, upraszam nadsyłać pod adresem: Łazarz Krzpieł, Ustrobinia p. Krosno.

Medal złoty na wystawie paryskiej 1900.

NEURALGIE, bole głowy, neurastenie, Hysterie i wszelkie choroby nerwowe ustępują niezwłocznie po zażyciu **pigulek** antineuralgicznych doktora Cronier 75, rue de la Boétie, Paris. Wymagane przez lekarstwo z pieczęcią Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. We Lwowie w aptekach P. P. Mikolajskich i Sp. W. Włodarskiego i Ehrbara.

Zarząd dóbr Uniatyckich, poczta Drohobycz, ma do sprzedania 2 buhaje rasy „Simenthaler“.

Parowa młeczarnia w Boleszowcach

odznaczona na powszechnej wystawie hygienicznej w Karlsruheie za wyrob masła deserowego złotym medalem, sprzedaje po cenie 2 k. 40 h. klg. deserowego masła loco Boleszowce.

Wojnę lichwie

wypowiada Towarzystwo oszczędności i kredytu w Żmigrodzie, udzielając taniej kredytu urzędnikom w wszelkich kategoriach i drobny przemysłowcom. Do zgłoszeń dołączyć markę 40 hal.

Przewyborne w smaku i zapachu

Herbaty chińskie

z tegorocznego zbioru wiosennego. Nandzyn czarna mocna k. 6-40 Souchong „łagodna „ 5-60 Congo dobra familijna „ 4-0 Okruczy herbaciane Im. „ 3-40 Wysiewki herbaciane „ 3-0 za funt 500 gramów poleca handel

St. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek 42.

Cudowny MIKROSKOP

który na światowej wystawie w Chicago został w ilości przeszło 2 1/2 miliona rozsprzedany, jest teraz przemieszczony za cenę nadzwyczajnie niską, bo **tylko k. 2-40** (z przesyłką k. 2-60 franco, a za pobranie pocztowem o 40 hl. więcej) do sprzedania. Nadzwyczajność tego cudownego mikroskopu są te, że możemy każdy przedmiot około 1000 razy powiększony zobaczyć, dlatego atomy pyłu i dla oka niewidzialne zwierzątka są tak wielkie jak chrzączki majowe. Niezbędny do nauki zoologii i botaniki, oraz w każdym domu do badania środków spożywczych, czy nie są fałszowane i za badanie strychniny w mięsie. W wodzie żyjące wyczerki, które wolnym okiem nie są widzialne, widać swobodnie pływające. Oprócz tego jest ten instrument łapą dla krótkowzrocznych do czytania najdrobniejszego pisma. Jeszcze lepszy mikroskop powiększający 2.500 razy włącznie, z więcej obiektywami szklami i elegancką kasetką, **tylko 5 k.** Spróbować jest podany. Wiedeń przez **J. SCHÜLLER**, Wien, II., Kurzbaugasse nr. 4.

Wiedeńska

filia fabryki

ubiorów męskich

Tiringa i Braci Lwów, Jagiellońska 2, poleca największy wybór. = 30% taniej jak wszędzie =

Nowość!

Kołdry pachowe wyrobu Józefa Schustera, zalecane dla swej nadzwyczajnej lekkości i ciepła, z welnianego atlasu, we wszystkich kolorach, po zł. 18, 20, 22, z atlasu jedwabnego po zł. 22, 28, 35 do 40 zł. Kołdry pachowe wybieram sam i są wyłącznie tylko u mnie do nabycia. Kołdry zwykłe na welniejanie począwszy od zł. 4, 5, 6, 50 7, 8, 10 w największym wyborze zawsze na składzie. Materace wiosienne od zł. 14, 16, 18, 20 do 32 Sienki zwykłe i sprężynowe, kocyki welniane, poduszki itp. Najtaniej w specjalnej pracowni wyrobów pościeli **Józef Schuster, Lwów Koperska 5.**

W Pasażu Hausmana

LWOWSKIE

Foto-Plastikon

(46 razy premiiowane) Od 13 do 19 października do widzenia Wspaniałą podróży przez **IRLANDYĘ** Wstęp 10 centów.



Handel założony w r. 1789.

Świeży transport znakomitej HERBATY CHIŃSKIEJ

otrzymał i poleca **Fryderyk Schubuth i Spółka**

Lwów, Rynek 1. 45. Proszę żądać: „Herbatę z Chińczykiem“.

Uwaga: Z powodu nasiadowania opakowań miodowej herbaty, zarejestrowałem „Markę ochronną“ i takowe nadal tylko z tym znakiem sprzedawać będę.

Szkołki leśno-ogrodowe Padeusza hr. Lubieńskiego w Zassowie

o. p. loco st. kolei Czarna

polecają na jesień i wiosnę wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich.

Cenniki oplatnie i odwrotnie.

Stanisław Woźniak zegarmistrz

we Lwowie, ulica Akademicka 1. 8 poleca swój **SKŁAD ZEGARKÓW** szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancją.

Wszelkie reperacje przyjmuję i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonywuję z gwarancją roczną.

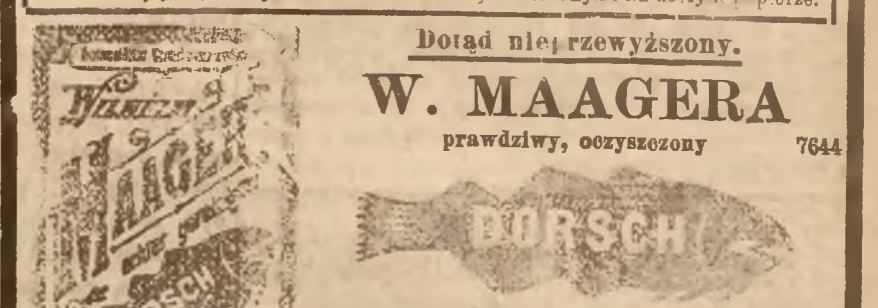
Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjeżdży i odjeżdży pociągami podane są podług zegara trojkonow-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przyjeżdża do Lwowa na dworzec główny:	Odjeżdża ze Lwowa na dworzec główny:
pospieszn.	12:15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constanty, Bukaresztu, Krakowa, Orłowa, N. Soga, Jaska, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia	12:45 do Krakowa, Rozwadowa, Jaska, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	2:31	z Podwoleżysk, Grzymałowa	2:51 z Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jaska, Stróż, Rozwadowa via Dambica, Wieliczki
"	3:35	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa	3:45 z Brauchowice (od 16 maja do 15 września codziennie)
"	6:30	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kalusza	6:35 z Zawoznego, Munkaosa, Pesztu, Boryslawia
"	6:46	z Brauchowice (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)	6:50 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyzyniec
"	7:45	z Janowa	6:55 z Czerniowiec, Podwoleżysk, Potur, Sokala, Belsza, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	8:00	z Tarnopola, (Brodów)	6:55 z Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
"	8:10	z Zawoznego, Chyrowa, Boryslawia, Sanoka, Kalusza i Pesztu	6:55 z Podwoleżysk (Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego)
"	8:15	z Sokala i Rawy ruskiej	6:55 z Krakowa, Bognunina, Warszawy, Chyrowa, P. czortowa, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/9 do 15/9 włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwanias i Jaska
"	8:50	z Krakowa, Zagrzebia, Łupkowa, Przemysła, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/9 do 15/9), Tarnowa, Pesztu	6:55 z Skolego, Chyrowa, Kalusza (do Zawoznego) i 1/5 do 1/5/9
"	11:45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemysła)	6:55 z Janowa
"	11:55	z Stanisławowa (Körsenitz, Potur, Chodorowa)	6:55 z Podwoleżysk, Grzymałowa, Kozowy
"	12:55	z Janowa	6:55 z Czerniowiec, Stanisławowa, Potur
"	1:10	z Skolego, Strzja Kalusza, Chyrowa (Zawoznego od 1/5 do 15/9)	6:55 z Sokala, Belsza, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	1:35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego	6:55 z Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
"	1:45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Staniet	6:55 z Podwoleżysk (Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego)
"	2:35	z Podwoleżysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów	6:55 z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometa, Seretu, Brodów, Suczawy
"	3:14	z Brauchowice (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)	6:55 z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jaska, Przeworska i Rozwadów
"	4:40	z Sambora, z Boryslawia, Drohobycza, Strzja	6:55 z Czerniowiec, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Boryslawia
"	5:35	z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów	6:55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego
"	5:50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dambica, Sambora, Chyrowa, Kałwary, Berlina, Wrocławia, Wiednia	6:55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego
"	6:40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa	6:55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego
"	6:50	z Sokala, Belsza, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6:55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego
"	7:30	z Brauchowice (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)	6:55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego
"	9:00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)	6:55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego
"	8:40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemysła	6:55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego
"	8:50	z Brauchowice (od 16/5 do 15/9 codziennie)	6:55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego
"	9:41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)	6:55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego
"	9:50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jaska, Przeworska i Rozwadów	6:55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego
"	10:20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Körsenitz	6:55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego
"	10:50	z Zawoznego, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Boryslawia	6:55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego
"	10:20	z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego	6:55 z Podwoleżysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwanias pustego

Uwaga: Pora noona oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W miejscie wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya ds. komunikacji J. St. Sokółowskiej, w pasażu Hausmana l. 9 od 7 rano do 8 godzin wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne sk. kolei państw. (ulica Kraszkich l. 5 w podwórzu, Soboty II, drzwi l. 53) w godzinach urzędowych (8-3 w święta 9-12).

Prawdziwy tylko wtedy, jeśli trójką w butelce jest zamknięta. Butelka z drukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na złotym papierze.



TRAN Z WĄTROBY

(w prawie zastrzeżonym opakowaniu) Żółto-zielona flaszka k. 2. Białozielona „ k. 3.

Wilhelma Maagera, w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomiteś medyczne badania i z powodzeniem wielokrotnie przedzwadzaniem dziećmi zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia siły, oczyszczenia krwi itp. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej. Główny skład dla Austrii W. MAAGER, III/3, Henmarkt 3.

Naśladowanie będzie sądowo ścigane.

Pracownia sukien damskich i ubiorów dzieciennych

oraz najlepsza metoda **NAUKI KROJU FRANCUSKIEGO** pod firmą:

MARYA WAŚNIEWSKA

Lwów, ulica Leleweła 1. 6.

Przy zamówieniach z prosiną uprasza się o przysłanie dobrej ilości tego stanika, długości progu spodnicy i objętości w kłębach.

Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i w pierśiach długość od szyi do kolnierza przedem.

Na żądanie próbkę materij każdego sezonu — franco.

Bilety wizytowe litografowane,
Zaproszenia ślubne i balowe,
etykiety
na flaszki pudełka aptekarskie jednokolorowe lub barwne.
Karty adresowe, nagłówki na listy i faktury kupieckie artystycznie wykonane.
Papiery wartościowe, książeczki oszczędności i udziałowe.
Dyplomy, obrazy, plany, mapy, nuty, ogłoszenia i plakaty.
Tutki cygaretowe, cenniki, autografie i wszelkie roboty w zakresie artystyczno-litograficznym wchodzące wykonujemy wzorowo i na czas oznaczony.
Zakład nasz, zaopatrzony w najlepsze maszyny pospieszne, poruszane siłą mechaniczną i posiadający najnowsze urządzenia, może zadowolić nawet najwybredniejsze wymogi w dziale tak drukarskim jakoteż litograficznym.
Polecamy zakład nasz łaskawym względem PT. Publiczności, kreśliśmy się z poważaniem
Piller i Spółka,
Lwów, ul. Łyczakowska 3.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Piller i Spółki.